

Uroczysta 152 inauguracja nowego roku akademickiego w Politechnice Warszawskiej z udziałem premiera Piotra Jaroszewicza

(P) W Politechnice Warszawskiej — największej wyższej szkole technicznej w kraju — 6 bm. zainaugurowano kolejny 152 rok nauki w tej uczelni.

W uroczystości uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz. Przybyli: sekretarz KC, I sekretarz Komitetu Warszaw-

skiego PZPR — Alojzy Karkoszka, kierownik Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki — Janusz Górski, prezydent miasta stołecznego Warszawy — Jerzy Majewski.

W udekorowanej auli zasiadli członkowie senatu, pracownicy nauki, młodzież studencka oraz zaproszeni goście.

Otwierając uroczystości inauguracyjne, prof. Stanisław Pasynkiewicz przypomniał, że warszawska uczelnia techniczna czynnie włączyła się w realizację postanowień XII Plenum KC PZPR, które wytyczyło konkretne zadania dla szkolnictwa wyższego.

W Politechnice Warszawskiej studiują obecnie ponad 24 tys. osób, wśród nich blisko 3,5 tys. studentów I roku. Połowa potencjału naukowo-badawczego uczelni zaangażowana jest w rozwiązywanie ważnych dla kraju problemów zawartych w programach rządowych, wojennych i resortowych. Prace te dotyczą m. in. kształtowania i wykorzystania zasobów wodnych oraz rozwoju materiałów i podzespołów dla potrzeb elektroniki. Istotne znaczenie dla działalności uczelni ma właściwa baza dydaktyczna i socjalna. Nowy rok akademicki PW rozpoczyna bogatsza o dwa nowe budynki — pawilon technologii chemicznej oraz obiekt dla inżynierii sanitarniej i wodnej. W bieżącym roku akademickim rozpocznie zostanie wznoszenie dużego, składającego się z 5 budynków obiektu przeznaczonego dla 3 instytutów wydziału elektrycznego, a także kolejnego domu studenckiego.

Następnie głos zabrał premier Piotr Jaroszewicz.

Przemówienie Piotra Jaroszewicza — str. 2

Z kolei odbyła się immatrykulacja nowo przyjętych studentów.

Mistrz Techniki Warszawa - 1978 12 bm. wręczenie nagród

(P) Uroczyste rozdanie nagród laureatom tegorocznego konkursu „Mistrza Techniki” odbyło się w czwartek 12 bm. o godz. 14 w Domu Technika w Warszawie. O tym nowym terminie uroczystości wszyscy zainteresowani otrzymają także indywidualne zawiadomienia.

Z rąk rektora PW pięćsetny dyplom ukończenia studiów w tej uczelni przez zagranicznego studenta otrzymał Nguyen Duc z Socjalistycznej Republiki Wietnamu — absolwent wydziału mechaniki precyzyjnej.

29 nauczycielom akademickim wręczono nagrody i stopnia ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, przyznane im za osiągnięcia w pracy naukowej, dydaktycznej i kształceniu kadr.

W trakcie uroczystości odbyła się również promocja 52 doktorów oraz 13 doktorów habilitowanych.

Wykład inauguracyjny pt. „Rola nauk technicznych w realizacji kompleksowego programu zagospodarowania i wykorzystania Wiskry” wygłosił prof. Zygmunt Boretti.

Uroczystość zakończyło tradycyjne „Gaudeamus”. (PAP)

W 35 rocznicę powstania Ludowego Wojska Polskiego

Dar społeczeństwa Śląska i Zagłębia — Pomnik Żołnierza Polskiego odsłonięto w Katowicach

(P) Na wieczną chwałę obrońcom ojczyzny, w przededniu 35 rocznicy sławnej bitwy pod Lenino, obchodzonej jako Dzień Wojska Polskiego, odsłonięto 6 bm. w Katowicach — Pomnik Żołnierza Polskiego.

Monument ufundowany został przez społeczeństwo Śląska i Zagłębia, gdzie szczególnie żywe są tradycje bohaterskich zrywów powstańców, walk rewolucyjnych i wyzwolenie; upamiętnia serdeczną więź i jedność ludzi pracy wielkoprzemysłowego regionu z ludźmi w żołnierskich mundurach.

W uroczystości wzięli udział członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR: Wojciech Jazurkiewicz, Stanisław Kania, Stanisław Kowalczyk, Jerzy Łukasiewicz; oraz wicepremier Tadeusz Ryka, minister ds. kombatanów — Mieczysław

Grudziński, prezes ZG ZBoWiD — Stanisław Wronski, przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych woj. katowickiego i gospodarki miasta.

Obecni byli generałowie, oficerowie, podoficerowie i żołnierze Ludowego Wojska Polskiego.

Przybyła delegacja Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej

z gen. płk. Jurijem Zarudinem. Liczne zgromadziły się kombatanek walk wyzwoleniczych — weterani powstań śląskich. Żołnierze zwycięskiego szlaku od Lenino do Berlina, uczestnicy walk partyzanckich i ruchu oporu oraz mieszkańcy Katowic i województwa.

Spód poteżnych skrzydeł państwowego orła, z bronią w ręku, w postawie do ataku, wyłaniają się trzy sylwetki żołnierskie. Ten dynamiczny wzajemnie rzeźbiarza — Bronisława Chro-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

W listopadzie wizyta delegacji partyjno-państwowej PRL w Bułgarii

(P) Wizyta delegacji partyjno-państwowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Ludowej Republice Bułgarii, która miała się odbyć w dniach 3—5 października br., odbędzie się — zgodnie z obustronnym porozumieniem — w pierwszym połowie listopada br. (PAP)

Obchody 34 rocznicy MO i SB w Radomiu

(R) Bardzo uroczyste obchodzone 6 bm. w Radomiu 34 rocznicę powołania Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa. Wyrażający się w służbie funkcjonariusze wzięli udział w spotkaniu z gospodarzami województwa i miasta. W spotkaniu uczestniczyli: I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak, wojewoda Roman Maćkowski, I sekretarz KM PZPR Euzebiusz Ciałka i prezydent miasta — Tadeusz Karwicki.

Zabierając głos I sekretarz KW partii Janusz Prokopiak podkreślił ofiarność i zaangażowanie funkcjonariuszy MO i SB w utrwalaniu ładu, porządku i bezpieczeństwa w województwie radomskim. Komitet wojewódzki MO pik. Marian Możgawa zapewnił władze partyjno-administracyjne o stałej gotowości funkcjonariuszy w zwalczaniu negatywnych zjawisk, które występują w życiu społeczeństwa. Najlepsi funkcjonariusze otrzymali listy gratulacyjne od egzekutywy KW PZPR.

W godzinach wieczornych w Zakładowym Domu Kultury „Walter” odbyła się uroczysta akademii. (bw)

Wojsko dla stolicy

Informacja własna

(P) Żołnierze, oficerowie i dowódcy z jednostek związanych ze stolicą, wykonują-

cych dla niej od lat wiele prac, gościli w piątek, 6 bm. w Warszawie.

Odbyło się kilkanaście spotkań władz partyjnych i administracyjnych miasta, dykcji i załóg największych zakładów pracy i mieszkańców stolicy z przedstawicielami jednostki kolejowej „kilińszczaków”, nadwislanczyków, Wojsk Obrony Powietrznej Kraju, dowództwa okręgu i garnizonu warszawskiego i jednostek noszących miano warszawskich.

Zaczęło spotkanie na waducie na skrzyżowaniu ulic Modlińskiej i Płochocińskiej, wybudowanym przez żołnierzy jednostki kolejowej. Wzięli w nim udział — między innymi — sekretarz KC, I sekretarz KW PZPR Alojzy Karkoszka i prezydent miasta Jerzy Małowski. Obecny był wiceminister obrony narodowej, Główny Kwatermistrz WP, gen. broni Mieczysław Obiedziński.

Ten najnowszy obiekt ofiarowany stolicy przez wojsko, wykonany został sprawnie, wspaniale. (B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2



(P) Uroczystość odsłonięcia Pomnika Żołnierza Polskiego w Katowicach.

Fot. CAF — telefoto — Jakubowski

Z prac Prezydium Rządu

Rada do spraw Rodziny ◆ Bezpieczeństwo pracy i ochrona zdrowia w górnictwie ◆ Ocena akcji letniej

(P) Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 6 bm. Prezydium Rządu, kierując się zaleceniami Biura Politycznego KC PZPR, postanowiło powołać przy Radzie Ministrów Radę do spraw Rodziny. Rada będzie działać pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów — Piotra Jaroszewicza.

W skład nowo powołanego organu weszli przedstawiciele KC PZPR, NK ZSL i CK SD, Sejmu i CRZZ, zainteresowanych tą problematyką organizacji społecznych, kobiet i młodzieżowych oraz resortów, organizacji gospodarczych i instytucji, a także szerokie grono uczonych z prezesem Polskiej Akademii Nauk.

Rada będzie inspirować i koordynować przedsięwzięcia na rzecz rozwoju i umacniania rodziny. Do jej obowiązków należy przede wszystkim: 1) ocena sytuacji rodziny w polityce społecznej wytyczonej przez zarząd PZPR, a także proponowanie nowych rozwiązań oraz inicjowanie aktów normatywnych dotyczących spraw rodzinnych, kobiet i dziecka. Zajmie się również zgłaszaniem wniosków do projektów NPSG i opiniowaniem ich założeń w części stanowiącej przedmiot jej zainteresowania.

Kolejne sprawy — to inicjowanie badań naukowych i wykorzystywanie ich wyników w kształtowaniu polityki społecznej, jak również koordynacja programów resortowych i terenowych dotyczących zagadnień rodziny. Przedmiotem jej zainteresowania będzie też okresowa analiza sytuacji kobiet w świetle światowego planu działania, który został przyjęty przez XXX Sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych na dekadę kobiet, przypadającą na lata 1976—1985. Rada współdziałać będzie z organami państw członkowskich ONZ, a

także z organizacjami systemu ONZ, które zajmują się sprawami rodziny i kobiet.

Powołując do życia Radę do spraw Rodziny, rząd wskazał na wysoką rangę społeczną tego organu i znaczenie stojących przed nim zadań. W latach siedemdziesiątych w Polsce osiągnięty został znaczny postęp w poprawie warunków życia rodziny, dziecka i kobiety, zwłaszcza pracującej. Uchwały VII Zjazdu PZPR wytyczyły kierunek i plany dalszych działań w tej mierze. Sprawa Rady jest

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 3

W rozmowie uczestniczył minister spraw zagranicznych — Emil Wojtaszek.

Obecny był ambasador MRL w Polsce — Mangajawyn Dasz.

Wizyta u Piotra Jaroszewicza

(P) 6 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął ministra spraw zagranicznych (C) DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Minister spraw zagranicznych MRL przybył z oficjalną wizytą do Polski

(P) Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL 6 bm. przybył z oficjalną, przyjacielską wizytą do Polski minister spraw zagranicznych Mongolskiej Republiki Ludowej Mangajawyn Dugersuren.

Henryk Jabłoński przyjął mongolskiego gościa

(P) 6 bm. przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w Belwederze przebywającego w Polsce z oficjalną, przyjacielską wizytą ministra spraw zagranicznych Mongolskiej Republiki Ludowej Mangajawyn Dugersuren.

W czasie spotkania, które przebiegło w serdecznej atmosferze, omawiano sprawy związane z pogłębianiem wszechstronnych, przyjacielskich stosunków między Polską i MRL oraz problemy współpracy dwustronnej w dziedzinie kultury, nauki i techniki. Przedmiotem rozmowy były również problemy utrwalania pokoju i bezpieczeństwa w Europie, Azji i na świecie.

W rozmowie uczestniczył minister spraw zagranicznych — Emil Wojtaszek.

Obecny był ambasador MRL w Polsce — Mangajawyn Dasz.

Wizyta u Piotra Jaroszewicza

(P) 6 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął ministra spraw zagranicznych (C) DOKOŃCZENIE NA STR. 3

W związku z klęską powodzi

Depesza przewodniczącego Rady Państwa

do prezydenta Wietnamu

(P) W związku z klęską powodzi, jaką nawiedziła Wietnam, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wyraził wyrazy współczucia na ręce prezydenta Socjalistycznej Republiki Wietnamu Ton Duc Thanga. (PAP)

W 30 rocznicę historycznego kongresu

Międzynarodowa konferencja intelektualistów rozpoczęła obrady we Wrocławiu

(P) 6 bm. w zabytkowej „Auli Leopoldina” Uniwersytetu Wrocławskiego odbyła się uroczysta inauguracja międzynarodowej konferencji intelektualistów, zwołanej przez Światową Radę Pokoju dla uczczenia przypadającej w br. 30 rocznicy historycznego kongresu we Wrocławiu.

Kongres ten w roku 1948 zgromadził w mieście nad Odrą kilkuset najwybitniejszych uczonych, ludzi kultury i sztuki z wielu krajów świata i zapoczątkował światowy ruch pokoju.

Godzina 10: przybyłych do „Auli Leopoldina” ponad 100 uczonych, ludzi kultury i sztuki, działaczy ruchu pokoju z 78 krajów świata serdecznie witają harcerze z wrocławskich szkół wręczając im kwiaty.

W imieniu polskiego ruchu pokoju — gospodarza konferencji przybyłych do Wrocławia intelektualistów powitał przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju — Józef Cyrankiewicz. Najważniejszym celem obecnego forum intelektualistów — powiedział jest wytyczenie kierunków jeszcze aktywniejszego ich działania w dziele utrwalenia światowego pokoju, ograniczenia wysiłku zbrodni, rozwoju postępu społeczno-gospodarczego i między narodowej współpracy. Ruch obrońców pokoju, który narodził się przed 30 laty w Pol-

see, we Wrocławiu, powinien także dziś wdrożyć wszystkie siły społeczne, wszystkich ludzi dobrej woli w dzieło odwrócenia od świata groźby wojny.

Witając w imieniu władz państwowych uczestników konferencji członka Rady Państwa prof. Jan Szczepański zwrócił uwagę, że polska opinia publiczna, cały nasz naród z wiel-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 3

ROK 1918 (20)

Prof. dr hab. WŁODZIMIERZ T. KOWALSKI

(A) W 60-lecie niepodległości „Życie Warszawy” publikuje fragmenty najnowszej książki prof. dr hab. Włodzimierza T. Kowalskiego pt.: „Rok 1918”, która jesienią br. ukaże się nakładem Krajowej Agencji Wydawniczej.

Kolejne fragmenty zamieszczamy w sobotnio-niedzielnym wydaniu „Życia” począwszy od 20—21 maja br.

Odcinkami tymi wybiegamy nieco naprzód, a do wydarzeń roku 1918 powrócimy na łamach gazety w najbliższym czasie.

Rada Najwyższa omawiała nadal sprawę przyszłości Galicji Wschodniej. 12 czerwca na kolejnym posiedzeniu Rady Wilson i Lloyd George mówili o potrzebie respektowania stanowiska zainteresowanej ludności, która mogłaby wypowiedzieć się co do swego losu w plebiscycie. Ostatecznie sprawę przekazał do szczegółowego zbadania komisji Cambona.

Przed 17 czerwca komisja opracowała raport przedstawiający pięć wariantów rozwiązania stażu politycznego Galicji Wschodniej: 1) utworzenie niezależnego państwa ukraińskiego; 2) przeniesienie plebiscytu pod osłoną wojsk sojuszniczych; 3) przekazanie Galicji Wschodniej w charakterze mandatu Ligi Narodów jednemu z państw sąsiednich (Czechosłowacji, Rumunii), do czasu przeprowadzenia plebiscytu; 4) połączenie z Polską na zasadzie federacji;

5) udzielenie Polsce mandatu nad tym terytorium, z tym że autonomia i późniejszy plebiscyt pozostawałyby pod kontrolą Ligi Narodów. Żaden z powyższych projektów nie przewidywał bezwarunkowego inkorporowania tego regionu przez Polskę.

Do swego raportu komisja Cambona dołączyła dwa projekty rozstrzygnięcia terytorialnych w Galicji Wschodniej, albowiem trudno było podczas dyskusji ustalić gdzie kończy się Galicja Wschodnia i zaczyna Galicja Zachodnia. Komisja Cambona zaproponowała dwa warianty rozstrzygnięcia, przynajmniej Galicję Wschodnią od północy na południe: linie „A” — przebiegająca na zachód od Lwowa mniej więcej w odległości 2/3 drogi do Przemyśla, i linie „B” — przebiegająca kilkanaście kilometrów na

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Dziś 10 stron

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

(P) 6 km., marszałek Sejmu Stanisław Gucwa, przyjaźni ambasadora Jugosławii Mihaljo Svalica, który złożył mu wizytę w Sejmie w związku z zakończeniem misji dyplomatycznej w Polsce. (PAP)

WIZYTY—SPOTKANIA—ROZMOWY

Z okazji święta narodowego NRD — 29 rocznicy powstania Republiki — ambasador NRD w Polsce Guenter Sieber społeczno-gospodarczy w rozwoju Polski, ze szczególnym względniemienia miejsca i roli polskiego ruchu zawodowego w ży-

● Centralna Dyrekcja Okręgo-
wa Kolei Państwowych informuje,
że w związku z robotami torowymi
na odcinku Grodzisk Mazo-
wiecki Muzeum — Grodzisk Mazo-
wiecki Radoska począwszy od
dnia 9.10.78 r. do dnia 31.10.1978 r.
ruch pociągów elektrycznych WKD
zostanie całkowicie wstrzymany.
Wszystkie pociągi będą kończyły
i rozpoczynają bieg na przystan-
ku Grodzisk Mazowiecki Muzeum.

W tym zakresie komitetom FJN i sa-

● Dalszy wzrost produkcji rolnej oraz poprawa efektywności gospodarczej w latach 1973-80

1 Gospodarki Żywnościowej KC

● „Różdżkarstwo — gospodarce narodowej” — pod takim hasłem

Podczas konferencji omówiono zagadnienia związane z badaniami

naukowym oraz praktycznym wykorzystaniem zjawiska różdkarstwa w gospodarce narodowej.

● 6 bm., w Iwoniczu Zdroju za-
inaguwowano obchody 400-lecia
zuzdrowia, które nalezy do naj-
starszych w kraju.

Z okazji jubileuszu odsłonięto o-
beliskę upamiętniającą Włodzisła
Oczkę – nadzwyczajnego lekarza Ste-
fana Batorego – kóremu Iwonicz
Zdrój zawdziacza pierwszą historię
wzmiankowanego leczniczego wód
kutejskich źródeł wód mineral-
nych.

● 6 bm. w „Starej Galerii”,
Tatarków, Polaków, w ramach

6 bm. w salonie wystawowym Stowarzyszenia Architektów Polskich „SARP” w Warszawie otwarcie wystawy fotograficznej artystów z Istwana Kissa, przewodniczącą Związku Węgierskich Artystów Plastyków należy do czołowych współczesnych rzeźbiarzy węgierskich.

wa Kolei Państwowych istnieje, że w związku z robotami torowymi na odcinku Grodzisk Mazowiecki Muzeum — Grodzisk Mazowiecki Radońska począwszy od dnia 9.10.78 r. do dnia 31.10.1978 r. ruch pociągów elektrycznych WKD zostanie całkowicie wstrzymany. Wszystkie pociągi będą kończyły i rozpoczynały bieg na przystanku Grodzisk Mazowiecki Muzeum.

Zbigniew Kacmarek wicemistrzem świata

cych mu prób. Podrzut wykonywał jeszcze Janko Rusew (Bulgaria), który zaliczył 175 kg, a w trzeciej próbie atakował ciężar 180 kg, lecz bez rezultatu. Podniósł ten ciężar w pozakonkursowej próbie, poprawiając o 1 kg własny rekord świata.

do tyłu aż wreszcie spadła na pomost. Trzecia próba wykonana nerwowo zakończyła się niepowodzeniem.

Sytuacja nie była więc łatwa, ale okazało się, że nie Villaloban ani Docu, którzy wcześniej zakończyli podrzut byli najgroźniejszymi rywalami Polaka. Kaczmarski w walce o srebrny medal zagrażali Ambrass oraz Japończycy.

Polak rozpoczął podzrut jako ostatni od 172,5 kg. Podzrucit ten ciężar, choć z trudem. Na placu boju pozostał jeszcze Ambrass, który jednak dwukrotnie nie zaliczył ciężaru 175 kg. Polak został więc wicemistrzem świata, a zawodnik NRD zajął trzecie miejsce. Kaczmarek zrezygnował z dwóch przelugia-

.....

W niedzielę nagroda „Życia Warszawy”

przebiegu wyścigu może być groźny.

Na sobotę zaplanowano Nagrodę Kozienic (2.600 m), do której zapisano same 3-latki. Ogólnie na faworytka, świetna Vanessa pobiegnie z czterema ogierami, z których sływy Cedro ze Stajni Strzegom powinien być w porządku. Parze tej zagrozić może Jerot. Dużo zależeć będzie od taktyki jeźdźców, a także do aktualnej formy Vanessy.

W VI gonitwie sobotniej mie-

zdy 3-letnimi arabami I grupy
sprawdzona zostanie, obdarzona
dużym zaufaniem z racji swego
pochodzenia, klacz Orla. Nam
ta klacz wydaje się znacznie
mniej wartościowa - wyścigowa
niż jej matka, niezawodna
przed laty Orla.

NASZE TYPY

SOBOTA, 7.X.78, godz. 11.00

**GON. I – Gwintówka, Cęk-
wart; GON. II – Osetnica, Gra-
vina; GON. III – Dux, Chimiki;
GON. IV – Non Stop, Dandolo
lub Śmigół; GON. V – Vanessa,
Cedro lub Jerzy; GON. VI –
Poklas, Galeria, Arsenal; GON.
VII – Pampas, Bihoreau; GON.
VIII – Daszawa, Bum; GON. IX**

— Dziygitaj, Gologan.
NIEDZIELA, 8.X.78, godz. 10.30
GON. I — Soredla, Burzan;
GON. II — Modern, Desming;
GON. III — Ofelia, Marocco;
GON. — IV — Dysprez, Anzara;
Niklas; GON. V — („Zycie War-
szawy”, suma nagród 42.000 zł.)
He de Nord, Orsk, Bramus;
GON. VI — Miszka, Enos; GON.
VII (tiece, dystans 1.600 m, 9
trzytyktów III grupy, Dida wy-
cofana) — Gerala, Jedla, Jar-
lyk/Dyszantk; GON. VIII —
Damer, Obrobn; GON. IX —
Impet, Kumaryna. WK

„Polonezy” na starcie



(P) Wystartował 16 Samochodowy Rajd Warszawski „Polskie-
na Flak”. Wzięło w nim udział 16

ryki Samochodów Osobowych

IELECKIEMU

czucia z powodu śmierci

CA

WANDOWSKIEMU

**Komitet POP i współpracownicy
WOP Warszawa-Okęcie**

zmarł w wieku 66 lat

ŁAGIEWICZ

karzy Polskich – były pracow-
bybuny Mazowieckiej" i „Dzien-
naczone były Złotym Krzyżem
Oficerskim i Komandorskim
ale 100-lecia PRL i innymi

ad Oddziału Warszawskiego
szczenia Dziennikarzy Polskich

Wbrew Afryce

(P) Wizyta w USA samowolnego premiera Rodezji, Iana Smitha, dokąd został zaproszony przez grupę senatorów amerykańskich, wyraźnie narusza postanowienia ONZ i rzuca wyzwanie Afryce. Ani udzielenie Smithowi przez Departament Stanu wizy turystycznej (niby, że jest on całkiem prywatną osobą), ani uroczyste zapowiedzi, że jego przyjazd nie oznacza uznania reżimu rodyjskiego, nie zmieniają faktu, że zarówno samowolność premiera, jak i towarzyszący mu przedstawiciele nielegalnych władz, odbędą rozmowy polityczne nie tylko z senatorami, lecz także — jak się zapowiada — z prezydentem Carterem.

Wasyngtońska wizyta stawia pod znakiem zapytania intencje amerykańskie wobec południa Afryki, przede wszystkim zaś losów Rodezji i narodowowyzwoleńczej dażeń jej czarnej ludności.

Wyjazd Smitha następuje po próbie podjętej przez Kongres USA, aby znieść sankcje wobec Rodezji z końcem bieżącego roku. Zaproszenie samowolnego premiera, rozmowy z nim, są — bez względu na wykretnie tłumaczenia — równoznaczne z poparciem dla niego i jego reżimu, mającego zapewnić dominację białych osadników w Rodezji.

Nic dziwnego, że trzy komisje ONZ, zajmujące się sprawami Afryki południowej, złożyły protest, stwierdzając, że przyjazd Smitha do USA jest „oczywistym naruszeniem ducha i literu uchwał Rady Bezpieczeństwa w sprawie sankcji wobec nielegalnego reżimu (rodyjskiego)“.

Z jeszcze ostrzejszym potępieniem spotyka się impreza ta ze strony organizacji Frontu Patriotycznego Zimbabue, za którego pieczęcią będą się toczyły rozmowy z Smithem. Takie samo stanowisko zajmują państwa frontowe.

Prezydent Tanzanii, Julius Nyerere, w rozmowie z amerykańskim dziennikarzem uprzedził ostatecznie, że Smith zacznie poważnie mówić o prawdziwym rozwiązaniu problemu tylko wówczas, gdy przekona się, że nie może liczyć na poparcie Wasyngtonu i Londynu. Jeśli zaś nie zacznie się poważnie rozmowy, wówczas — ostrzegł prezydent — „pozostaje nam tylko walka. Poprzemy nacjonalistów i będziemy walczyli do ostatka“.

STANISŁAW KOSTARSKI

Rośnie RWPG

(P) W Ulan-Bator zakończył 5-aniowe obrady Komitet Wykonawczy RWPG. Było to jego 87. posiedzenie, a za najważniejsze punkty debaty należy uznać: ocenę stanu realizacji kompleksowego programu socjalistycznej integracji gospodarczej oraz określenie sposobów uprzedzenia w życie postanowień XXIII sesji RWPG, dotyczących pomocy i współpracy z Mongo-

Pokojowe inicjatywy ZSRR ◆ Rokowania wiedeńskie ◆ Stosunki ZSRR — USA

Wywiad Andrieja Gromyki dla radzieckiej TV

MOSKWA (PAP). Po powrocie z sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych minister spraw zagranicznych ZSRR, Andriej Gromyko, udzielił wywiadu telewizji radzieckiej, transmitowanego 6 bm., w którym omówił inicjatywy radzieckie zmierzające do zapewnienia pokoju i odprężenia na świecie, przedstawił stan rokowań w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej, odpowiedział na pytania dotyczące rozmów z przywódcami USA, przeprowadzonych podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych, poruszył problem ograniczenia zbrojeń strategicznych, a także mówił o perspektywach rozwoju stosunków radziecko-amerykańskich.

A. Gromyko oświadczył, iż delegacja radziecka udala się na sesję Zgromadzenia Ogólnego Zgromadzenia Ogólnego, wysłał bieżący sam ZSRR bądź wspólnie z braćmi krajami socjalistycznymi. Również na obecnej sesji Zgromadzenia ZSRR przedstawili zespół propozycji zmierzających do położenia kresu wyścigowi zbrojeń oraz rozbrojeniu, dotyczących zarówno broni jądrowej, jak i konwencjonalnej, a także wielu innych problemów życia międzynarodowego.

Tak na przykład ZSRR postawił sprawę konieczności zawarcia międzynarodowego porozumienia lub konwencji o udzielenie gwarancji krajom, które nie posiadają na swym terytorium broni jądrowej — przyznającą większość państw w stosunkach politycznych do tej inicjatywy, a także sprawę nierozprzestrzeniania broni jądrowej na terytoriach krajów, na których nie ma dzisiaj tego rodzaju broni.

Następnie A. Gromyko poruszył problem redukcji budżetów wojskowych. Podkreślił, że wysuwanie kwestii kontroli, jako warunku wstępnego, sprzeczne jest z duchem i literą uchwał Rady Bezpieczeństwa. Warunek ten zresztą wysuwały jest po to, by nie dopuścić do zaprzestania wyścigu zbrojeń. A. Gromyko stwierdził, że również inni wywiel podnoszą konieczność prowadzenia badań struktury budżetów wojskowych — jest sposobem uchylenia się od ich redukcji. Tymczasem środki zaoszczędzone w wyniku redukcji można by było z pożytkiem wykorzystać dla podniesienia poziomu życia ludności, poprawy i opieki lekarskiej, rozwoju nauki i kultury i wreszcie do walki z głodem. Minister dodał, że obstrukcja niektórych rządów w kwestii budżetów wojskowych nie demobilizuje strony radzieckiej, gdyż wychodzi ona ze stanowiska, że redukcja budżetów jest niezbędna.

Następnie A. Gromyko omówił problem redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej. Powiedział, że rozmowy wiedeńskie, na których problem ten jest dyskutowany nie dają na razie wyników praktycznych. Stało się tak dlatego, że zachodni partnerzy, w tym USA, które utrzymują w Europie Zachodniej swej siły zbrojne i mają tam wielkie ilości broni, nie przejawiały dotychczas chęci osiągnięcia porozumienia.

Sa, oni gotowi zawrzeć porozumienie, jednakże takie, które przyniosłoby uszczęplenie wschodnioeuropejskim państwom socjalistycznym, wśród nich Związkiowi Radzieckiemu i zapewniłoby Stanom Zjednoczonym przewagę. Kraje socjalistyczne, a zwłaszcza Związek Radziecki, nie mogą zgodzić się na takie rozwiązanie. ZSRR oświadczyła, że za tym, by nie zmieniać stosunków sił zbrojnych między jedną a drugą grupą państw uczestniczących w rokowaniach, a w jednakowej proporcji obniżyć ich poziom.

Odniesliśmy wrażenie — powiedział minister — że większość uczestników Zgromadzenia Ogólnego NZ odnosi się z sympatią do stanowiska państw socjalistycznych. Mniej więcej przed trzema miesiącami przekazał mi krajom zachodnim naszą nową propozycję, na którą odpowiedzi nie otrzymaliśmy. Nie jest to przypadek: wiemy, iż nasi partnerzy zamierzają przeciwdziałać rokowaniom. My jesteśmy zwolennikami poważnych rozmów. Starecy nam cierpliwości, aby prowadzić rokowania również w tej sprawie. Jakże będą ich wyniki i kiedy, bardzo trudno powiedzieć, w każdym razie w odniesieniu do najbliższego okresu.

Odpowiadając na pytanie dotyczące rozmów z przywódcami USA, przeprowadzonych podczas pobytu w tym kraju, Andriej Gromyko stwierdził, że przebiegały one w rzeczowej atmosferze. Strony szczerze przedstawiały swe stanowiska w zasadniczych sprawach, przed jakimi stoi świat. Oświadczył, że — powiedział minister — że opowiadamy się za rozbrojeniem, za pokojem, za dobrymi stosunkami z USA. Jeżeli Stany Zjednoczone będą prowadziły taką samą politykę, to między naszymi krajami będą panowały dobre stosunki i cały świat odczeka.

Oczywiście zwróciliśmy uwagę zarówno prezydenta Cartera jak i sekretarza stanu Vance'a i innych amerykańskich polityków — zaznaczył Gromyko — że to nie my ponosimy winę za to, iż ostatnio w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi powoli chłodem. W odpowiedzi na wyrażoną przez nas opinię, że winę za to ponoszą USA, oświadczone nam, że być może

Statek „Progress-4”

połączył się z zespołem „Salut-6” — „Sojuz-31”

Od stałego korespondenta

Moskwa, 6 października

(P) W 113 dniu rekordowego lotu Władimira Kowalonka i Aleksandra Iwanzenkowa, do zespołu orbitalnego „Salut-6” — „Sojuz-31” dotarła wysłana 4 bm. z kosmodromu Bajkonur kolejna „kosmiczna ciężarówka” „Progress-4”. Na jej pokładzie znajduje się paliwo, aparatura naukowa, materiały filmowe, zapasy żywności i wody oraz począta dla obu kosmonautów.

Połączenie automatycznego towarowego statku transportowego z zespołem cumowniczym w agregatowym członie stacji „Salut-6” odbyło się w piątek o 2 w nocy czasu warszawskiego.

W tym czasie Centrum Kierowania Lotami użytymwało stałą łączność ze statkiem i stacją za pośrednictwem rozmieszczonych na terytorium Związku Radzieckiego naziemnych punktów pomiarowych i kilku statków naukowo-badawczych Akademii Nauk ZSRR.

Według uzyskanych danych telemetrycznych relacji radiowych kosmonautów systemy pokładowe nowego trójczłonowego zespołu orbitalnego funkcjonują normalnie. Kowalonok i Iwanzenkow czują się dobrze i oczekują na dyspozycję otwarcia luku oraz przystąpienia do rozładunku „Progressa”.

(I.S.)

Zakończenie radziecko-syryjskich rozmów

Od stałego korespondenta JERZEGO SIERADZIŃSKIEGO

Moskwa, 6 października

(P) Zakończona w piątek po południu dwudniowa wizyta w Moskwie sekretarza generalnego Socjalistycznej Partii Odrodzenia Arabskiego, prezydenta Syrii, Hafeza Asada, przypadała w ważnym dla świata arabskiego momencie, gdy w wyniku separatystycznych porozumień egipsko-izraelskich, prowadzonych pod patronatem Stanów Zjednoczonych — sytuacja na Bliskim Wschodzie jeszcze bardziej się zaostrzyła.

Leonid Breżniew powitał Hafeza Asada jako przywódcę zaprzyjaźnionego kraju i zarazem wybitnego przedstawiciela całego postępowego świata arabskiego, występującego solidarnie w imieniu państw tworzących Narodowy Front Odmowy wobec kapitalistycznej polityki Egiptu, która stanowiącą jawną zdradę interesów narodów arabskich, tym samym ułatwia Izraelowi realizację jego zaoberczych planów.

W przemówieniach wygłoszonych na Kremlu przez Leonida Breżniewa i Hafeza Asada potwierdzona została ponownie zgodność poglądów na kluczowe problemy, warunkujące osiągnięcie trwałego i sprawiedliwego pokoju w tym regionie. Odrzucając zdecydowanie wszelkie czynniki separatystycznych układów, forsowanych przez Egipt przy aktywnym poparciu administracji waszyngtońskiej — przywódcy Związku Radzieckiego i Syrii wyrażali równocześnie przekonanie, że jedyną drogą, która doprowadzić może do rzeczywistego uregulowania konfliktu jest wznowienie obrad konferencji genewskiej.

Warunkiem trwałego uregulowania musi być wycofanie wojsk izraelskich ze wszystkich okupowanych od 1967 r. arabskich terytoriów, zagwarantowanie arabskiemu narodowi Palestyny prawa do samostanowienia włącznie z możliwością stworzenia własnego państwa oraz zapewnienie międzynarodowych gwarancji bezpieczeństwa dla wszystkich bez wyjątku krajów tego regionu.

Na tej płaszczyźnie Związek Radziecki gotów jest współzawalczyć z każdym państwem uczestniczącym w genewskiej konferencji, w tym rzecz jasna także z Organizacją Wyzwolenia Palestyny.

Kombatanci i żołnierze LWP w Moskwie

MOSKWA (PAP). 6 bm. kłopotliwym żołnierskim „pociągu przyjaźni” wiozącego kombatantów i żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego przyjeżdżając do Moskwy, przez przewodniczącego Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR, przewodniczącego Centralnego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej — Aleksieja Szytkowa.

Specjalny wysłannik PAP, Marek Godlewski, pisze: Witał serdecznie uczestników „pociągu przyjaźni” oraz przedstawicieli wojsk i milicji przyjeżdżających do Moskwy. A. Szytkow podkreślił wieloletnie związki braterstwa broni łączące żołnierzy polskich i radzieckich, które kształtowały się we wspólnej, ofiarnej walce z hitlerowskim najeźdźcą.

Z okazji 35-lecia powstania Ludowego Wojska Polskiego A. Szytkow w imieniu Rady Najwyższej ZSRR przekazał najserdeczniejsze pozdrowienia dla polskich kombatantów i żołnierzy, którzy walczyli o wyzwolenie Polski i Europy. W imieniu Związku Radzieckiego i w imieniu Ludowego Wojska Polskiego, Poczta powstania LWP — powiedział — zostanie uroczona we wszystkich ogniskach Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej.

Do gorące i serdeczne słowa podziękowań w imieniu kombatantów i żołnierzy LWP komendant „pociągu przyjaźni” generał dywizji Wacław Jagas. Stolica Kraju Rad jest szczególnie bliska Polakom, gdyż tu w najcięższych chwilach dla narodu radzieckiego, powstało Ludowe Wojsko Polskie. Utworzenie LWP nie byłoby możliwe bez pomocy Kraju Rad.

Odpowiedź prezydenta Bumediena na list króla Hasana II

ALGER (PAP). Prezydent Algierii, Houari Bumedien wystosował oficjalny list do króla Maroka Hasana II, w którym zdecydowanie zaprzeczył zarzutom władcy Maroka, jakoby regularne jednostki armii algierskiej uczestniczyły w bitwie pancernej z jednostkami armii marokańskiej na terytorium tego kraju. Stwierdził on, że żaden żołnierz algierski nie przekroczył granicy swego kraju.

Bumedien odrzucił również propozycję króla Hasana II przeprowadzenia rozmów bezpośrednich w celu uregulowania sprawy obu krajów o Saharę. Zaznaczył, że w sprawie tej propozycja marokańska jest nie do przyjęcia dla Algierii, że w przypadku postępowania w tym kierunku, Bumedien nie miałby wyboru, aby włączyć do wojny wszystkie siły państwa.

Przyszłość zaś to jeszcze ściślejsza integracja, wspólne uzgadnianie działań. Doświadczenia uczą, że międzynarodowe współdziałanie państw socjalistycznych jest również najsilniejszą formą współpracy. Dzięki takiej właśnie koordynacji polityki zagranicznej wspólnota socjalistyczna potrafiła w coraz większym stopniu wciągnąć w życie stosunki międzynarodowe, oparte na pokojowym współistnieniu, rozwijać proces odprężenia. Dla NRD odprężenie oznaczało też ostateczne przełamanie, przy udziale całej wspólnoty socjalistycznej, izolacji międzynarodowej, którą próbowały stosować niektóre państwa kapitalistyczne.

Odręczenie oznacza zaakceptowanie europejskiego statusu quo jako jedynego podstawy dialogu międzynarodowego. Jeśli w obłądzonej polityce państwa Europy trwała stabilizacja polityczna, to jej ważną częścią — z czego warto sobie zdawać sprawę — jest istnienie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. NRD stała się nie tylko czynnikiem stabilizacji, lecz i jednym z aktywnych twórców pokojowego ładu w Europie i na świecie.

Już niebawem Niemiecka Republika Demokratyczna rozpocznie swój jubileuszowy 30 rok. Będzie to zarazem 35 rocznica powstania Polski Ludowej. W tym wspólnym 30-leciu linii rozwoju obu krajów coraz częściej stykały się. Zdołaliśmy w tym czasie osiągnąć nie tylko zgodne partnerstwo, lecz i coś więcej — przydatne sąsiedztwo, wsparcie oraz rozległą współpracę i przyjaźń.

KRZYSZTOF KOPROWSKI

29 lat zgodnego sąsiedztwa

JANUSZ REITER

(A) Miejsce w pierwszej dziesiątce najbardziej uprzedmiotowionych krajów świata, osiągnięte z nie najlepszej pozycji wyjściowej, to wynik budzący respekt. To tylko jeden z tych sukcesów, które zapewniły Niemieckiej Republice Demokratycznej sukces na całym świecie. 29 lat temu nie wszyscy wierzyli w tak pomyślny rozwój państwa niemieckiego. Dziś NRD jest powszechnie uznawanym uczestnikiem życia międzynarodowego, krajem o zapewnionej wewnętrznej i zewnętrznej stabilizacji.

Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej było jednym z tych wydarzeń, które ukształtowały oblicze wojennej Europy. Zmieniła się również w zasadniczy sposób istota tzw. problemu niemieckiego. Już w krótkim czasie Europa zyskała przekonujące dowody, że powstało państwo rzeczywiście nowe, zrywające konsekwentnie z ciągłymi złą tradycją niemiecką i w twórczy sposób podejmuje postępowe nurty w historii Niemiec.

Ten rozrachunek z przeszłością miał otworzyć drogę ku lepszej przyszłości. Decyzje poczdamskie, odnoszące się

Układ Zgorzelecki, co ma też swą wyraźną wymowę. Ten historyczny dokument położał kres sporom i walkom pomiędzy Polską a jej sąsiadami. Po raz pierwszy stała się możliwa współpraca podjęta nie dotychczasowymi korzyściami, lecz trwałą wspólnotą interesów i wiarą w ustroju. Podstawa ułożenia stosunków na zupełnie nowych zasadach był właśnie Układ Zgorzelecki, wyrażający istniejącą granicę pomiędzy dwoma państwami. Nie było to zwykłe potwierdzenie postanowień poczdamskich, umów dwustronnych. W układzie Zgorzeleckim partnerzy z obu stron granicy uznali ostateczny charakter linii Odra-Nysa, co z punktu widzenia bezpieczeństwa narodowego Polski było aktem politycznym o szczególnym znaczeniu.

Towarzyszysmy więc Niemiec Republice Demokratycznej w jej rozwoju od samego początku. Zarówno wtedy, gdy w 1953 roku Polska zrezygnowała z pozostałych należności reparacyjnych, jak i wtedy, gdy NRD przyjął już do realizacji nowych jakościowych zadań ustalonych na VIII Zjeździe SED. W wielu dziedzinach nasze kraje pokonywały podobne trudności, zapisywały takie same sukcesy, wytyczały sobie podobne zadania. Porównanie dokumentów z VIII i IX Zjazdu PZPR daje okazję do dostrzeżenia wielu analogii: począwszy od tak ogólnej, jak wzajemne przyśpieszenie rozwoju w ciągu ostatnich kilku lat, aż po najbardziej szczegółowe, przejawiające się w zbliżeniu programów socjalnych czy gospodarczych.

Zrozumiałe więc, że i współpraca naszych krajów ulegała w tych kilku latach gwałtownym przemianom. In-

tegracja gospodarcza w ramach RWPG, obejmująca wszystkie kraje socjalistyczne, stworzyła zupełnie nowy typ współdziałania, egzgując nawet koordynację planowania rozwoju gospodarczego. Umowa zawarta przez Polskę i NRD przewidywała nie tylko specjalizację produkcji, lecz także np. standaryzację w przemyśle maszynowym i elektrycznym. Wypełnienie nowe perspektywy otworzyła budowa w Zawierciu przędzalni, która jest nie tylko wspólnym dziełem, lecz i wspólną własnością Polski i NRD.

Co najważniejsze, zmiany te zostały zarejestrowane w psychice społecznej po obu stronach. Decyzja o koordynacji rozwoju obywateli obu krajów, systematycznie rośnie.

To też jest jeden ze skutków „otwarcia” granicy, przez którą wędrują rocznie miliony turystów. Ten masowy przepływ ludności, który może, na początku jeden i drugi kraj ale już dziś odbywa się on zupełnie w normalnych warunkach, nie przysparzając więcej kłopotów niż inne formy turystyki. Natomiast jego znaczenie jest o wiele większe.

Jesteśmy więc dziś bliżej siebie we wszystkich dziedzinach życia. Ogromne postępy poczyniła nasza współpraca polityczna. Zawarty w 1977 roku no-

Z wojskiem i o wojsku

Z okazji 35-lecia Ludowego Wojska Polskiego zwróciliśmy się do pisarzy, filmowców, plastyków, ludzi teatru z prośbą o wypowiedź na temat ich twórczości związanej z LWP. A oto przekazane uwagi, opinie, refleksje.

Wojciech Żukowski

pisarz

Skąd wziął postaci swoich bohaterów w mundurach żołnierzy Wojska Polskiego? Z lat służby, z własnych doświadczeń. Wprawdzie jestem artylerzystą, jednak wojnę kończyłem u samych żołnierzy jako dowódca batalionu ciężarów, gazików i ZIS-ów. Pozornie formacja u przywilejowana, bo się nie dyktowała na piechotę, tylko własny tyłek wozu i jest gdzie wrzucić... Jak Luftwaffe przegrali, usłali nalozy, to z lasu grzali do nas rozbitek, wóz noca stanowił ruchomy dla nich, a bardzo pociągający cel. Straciłem kilku ludzi.

Nigdy nie myślałem, że o tych szoferkach powie ktoś napisze. „Skapani na ogniu”, już siedem wydać. Dziś opowiada się legendy o tamtych dniach, u mnie są oni jakimiś byli: nieożeni, w wyszczelonych drelach, ubrani smarem po lokcie, bo sorzet mieliśmy zażędzony, wymagający ciągłych napraw. Genialni mechanicy! A jeździło się często na głodniaka, popijało gorzałankę z kanistra, to też buźka była wonna jakby ci rura wydechowa weszła... Świetnie ostrzeżeni żołnierze, z własnym pomysłem, bardzo... W tym pierwszym oficerem Polakiem, reszta Rosjanie. Tak się zżyliśmy, że gdyby — co nie daj Boże — nie chciałbym innych towarzyszy na wojnowanie.

W tych dniach krwawej „końcówki” i pierwszych miesiecy pokoju, też pełnych nocnych strzelanin, wyrzucił się moi bohaterowie. Chyba żywi, skoro w nich się wcielił Wołk Siemionow czy Stasiek Mikulski. Dzięki Passendorferowi porobili na ekranie i tak dużo nie chcieli z niego zleść, aż napisał dwa następne scenariusze „Kierunek Berlin” i „Ostatnie dni”. Teraz stare konie, jak ja, wnuki do kina prowadzą, żeby zobaczyć jak było naprawdę i coraz bardziej w te filmowe wojne wierzą.

Wadaw Biliński

pisarz

Napisałem kilka powieści o wojnie, ponieważ była ona decydującym przeżyciem mego młodości. A także dlatego, że po nauce jej ohydy, że aż nazbyt często razili mnie jej obraz w naszej literaturze — upiekony, tak to odczuwałem — podmalowywany w powieści na ciemną przódce, chętnie w pamięć nakładano. Z tego, może nieostojnego zeznania wynika, że gdy sam brałem się do pisania — najbardziej zależało mi na tym, by pisać prawdę. Inna rzecz, czy mi się to udawało... Pisałem o żołnierzach i Armii, bo w niej służyłem. Znałem tych ludzi, często bardzo mi bliskich, i czułem się pewny ich obserwacji. Próbowałem ukazać jakimi byli; a nie pamiętałem w ich ustach patetycznych sloganów, wzniosłych frazesów. Pracowałem bardzo ciężko, bo wojna to przede wszystkim praca ponad siły. Umierał bez bohaterów, którzy przetrwali. Przyjmowali swój los jakby z pokorą. Żarliwie wierzyli w Polskę. Ci, którzy przeżyli nie wystawili wygórowanych rachunków za swe zasługi.

Byli to w większości wołyńscy i podolscy chłopcy. A wśród nich również moi okupacyjni przyjaciele ze Zbaraża. Jeden walczył samotnie w czolgu. Inny stracił dłoń wysadzając bunkier. Jeszcze inni zginęli w swe ośmiennasto urodziny pod Berlinem. Jego ojciec, żołnierz tej samej co sva dywizji, zaślubił Bałtyk pod Kołobrzegiem.

Gdy czasem spotykamy się — my, cośmy przeżyli, staramy się unikać rozmów o wojnie. Ale nosimy przecież w sobie jej ślady i nie możemy o niej zapomnieć. Nie wolno nam tego.

Ewa i Czesław Pete'scy

reżyserzy filmowi

„Ogniomistrz Kaleń”, „Jarzębina czerwona”, filmy telewizyjne „Buty” i „Córka” w twórczości Ewy i Czesława Petelskich stanowią pozycje znaczące w ukazaniu tematu wojennego i postaci żołnierzy Ludowego Wojska.

Mimo że ostatnimi filmami oddaliśmy od tego tematu, nie znaczy to jednak, że zostawiamy go czasowi przeszłości. Przeciwnie, chcemy obecnie znów do niego wrócić i, jeśli nasz pomysł zyska akceptację, mamy zamiar przystąpić do realizacji filmu według „Bojownicy” Jerzego Putramenta. Książka ta, należąca bez wątpienia do ciekawszych pozycji literatury wojennej, skłania nas przede wszystkim do refleksji nad tym, jak bardzo uniwersalne wymiary tematów wojennych.

Temat wojny, jak sadzimy, który w naszej kinematografii przeżywał różne okresy, należy do pewnego do tych nurtów, które będą jeszcze długo funkcjonowały i cieszyły się powodzeniem. Zmienia się przecież widownia, odróżca tych, którzy przeżyli i pamiętają, wyrażają nowe pokolenia, nie pamiętające, a pragnące się dowiedzieć.

Wojna była największym wydarzeniem w niedawnej historii narodu, wydarzeniem tragicznym, a równocześnie heroicznym, okresem grozy, ale i nadziei. Był to w naszej historii również moment przełomowy, koniec wojny zaznaczył się jako początek nowej epoki, a zarazem moment powstania, sukcesu. Fascynacja tym tematem, oczywista dla nas, którzy przeżyliśmy wojnę, staje się coraz częściej udziałem także młodych twórców. Sadzimy, że to jest zjawisko zrozumiałe, które po prostu potwierdza funkcjonowanie owego tematu, nie tylko w sztuce, lecz i w świadomości społecznej.

Witold Lesiewicz

reżyser filmowy

Temat wojska znalazł odzwierciedlenie w niektórych moich filmach, a zwłaszcza w „Kwiecień”, który, szczerze mówiąc, jest w znacznym stopniu zasługą Józefa Hena. Jemu bowiem zawdzięczam ten film atrakcyjny, jak ujęcie, dla widza ukazanie tematu, jak również barwność i wiarygodność postaci. Może dlatego właśnie wspominam dziś ten film jako szczególnie doświadczenie interesujące i emocjonujące, przy czym te moje emocje podzieliła wówczas także widownia. Myślę też, że ów początek lat sześćdziesiątych był szczególnie sprzyjającym okresem dla filmu wojennego, że istniała wówczas wyraźna potrzeba powracania do tego tematu.

Proszę zauważyć, że temat wojny pojawia się w naszej kinematografii jakby falami, są okresy jego rozkwitu, a potem jakby słabnie, przygasa. Ostatnio powstało znów kilka filmów o wojnie, kilka się realizuje, być może następuje więc kolejny nawrót zainteresowania tym okresem naszej historii. Sadzę też, że jest to zainteresowanie zrozumiałe, że będziemy do tego tematu wielokrotnie wracali na ekranie, zwłaszcza, że jest on bardzo frapujący dla kina.

Tadeusz Chmielewski

reżyser filmowy

Przyznam szczerze, że podjęcie tematu wojennego w konwencji komedowej, wobec braku tradycji takich realizacji w naszej kinematografii, było zamierzeniem cokolwiek karkołomnym. Sam nawet miałem pewne obawy. Równocześnie jednak chciałem na ekranie przypomnieć, że śmiech właśnie był naszą potężną bronią także w latach okupacji. Dlatego też zdecydowałem się jednak na realizację komedii wojennych „Gdzie jest generał” oraz „Jak rozpętałem drugą wojnę światową” i „Jak zakończyłem drugą wojnę światową”.

Z przyjemnością też przekonałem się, że widownia aprobując te filmy, potwierdziła słuszność i celowość moich intencji i zamiarów. W żadnym chyba gatunku bohaterowie tak

szybko nie zyskują sympatii widza; moi bohaterowie także ja zyskali zarówno wśród żołnierzy jak i wśród cywilów. Bardzo sympatyczne i wzruszające były dla mnie listy widzów, zwłaszcza te, których autorzy dopatrywali się podobieństwa postaci ekranowych do bliskich im osób. Myślę, że gdyby zapotrzebowanie na komedie wojenne okazało się i dziś trwałe, chętnie wróciłbym do tego gatunku.

Stanisław Kulon

rzeźbiarz

Po raz pierwszy opracowywałem temat związany z walką polskiego żołnierza, przed laty, na plenerze w Suchedniowie. Była to kameralna, ceramiczna rzeźba pt.: „Sposób na rękę”, która trafiła do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Gdy odwiedzałem kiedyś to muzeum, aby zgromadzić dokumentację do następnych swoich prac, spotkałem ówczesnego dyrektora tej placówki, p. Koniecznego. On właśnie namówił mnie do wykonania rzeźby poświęconej specjalnie do muzealnej ekspozycji. I tak powstał „Ostatni dzień wojny”, dwumetrowa rzeźba w ulubio-

rzebie odlana w brązie i obrazująca żołnierski desant z 1944 r. umieszczono w przejściu dla pieszych pod Wisłostadą. A trzeci element monumentu ustawiony został już w murze Wisły — ukazuje on żołnierza wbiłającego pale pod konstrukcję mostu.

Nie tylko warszawiacy znają ten pomnik, który ma już trzy lata. W jednej z wrocławskich jednostek wojskowych powstało małe muzeum, którego ekspozycją są modele różnych wersji mojego pomnika. Także w Wojskowej Akademii Technicznej eksponowane są szkice do płaskorzeźby będącej fragmentem pomnika. Zainteresowanie tematyką Wojska Polskiego przenoszą także na moich studentów w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. W ten sposób bliżej mi treści odzwierciedlać w pracach rzeźbiarskich najmłodszego pokolenia artystów.

Stanisław Żółtowski

malarz

Moja twórczość, tak jak mój życiorys, przesycona jest motywami wojny. Nie mogło być inaczej. Nie mogło być inaczej, skoro już jako chłopiec przyglądałem się wymarszom pow-

ziawsza w literaturze romantycznej, natomiast nieliczne sukcesy rzadziej inspirowały do wypowiedzi artystycznej. Nowszą historią, udział polskiego żołnierza w rozbiłcu faszystowskich Niemiec, zmieniła owe proporcje w sposób zasadniczy. Do zwycięstwa przyczyniło się wiele potyczek, a jednym z największych i najważniejszych sukcesów była bitwa o Wał Pomorski, która toczyła II Armia Wojska Polskiego.

Tej bitwie, żołnierzom i dowódcom, poświęcam dzieło, nad którym pracuję już od kilkunastu lat. Jest nim wielka, malarska panorama bitwy o Wał Pomorski. Moja koncepcja różni się od wielu znanych dzieł tego typu głównie tym, iż zakłada połączenie w całość obrazu walk toczących się na odcinku 130 kilometrów. Dlatego przewidywane rozmiary tej panoramy są gigantyczne: długość 150 m, wysokość 11 m. Wykonałem już pierwszy etap pracy, po okresie studiów i licznych szkiców, powstał projekt w skali 1:5. Po raz pierwszy.



Kadr z filmu „Jarzębina czerwona”

nym przeze mnie materiałem, drewnie. Praca ta odnosi się zresztą zarówno do ostatniego dnia wojny, jak i do pierwszych dni pokoju, łączy temat zwycięstwa z nowymi zadaniami ludowego wojska.

Ale dziełem, które stało się najważniejsze w mojej twórczości, jest pomnik pn.: „Chwała saperom”. Pracowałem nad nim dwa lata. Zanim doszło do jego realizacji oglądałem ewidentnie saperów na poligonie i filmy o pracy i działaniu żołnierzy wojsk inżynierskich. Potem był konkurs i mój projekt zwyciężył. Była to gigantyczna praca, bowiem pomnik jest trzyczęściowy i rozlokowany na dużej przestrzeni, w okolicy Piłty Czarniakowskiej nad Wisłą. Zasadniczą jego część z sześcioma potężnymi pylonami i rzeźbiarską figurą przyklekającego sapersa znajduje się na skraju Parku Kultury. Płasko-

ściawców śląskich, a później uczestniczyłem w Powstaniu Warszawskim. Po przedostaniu się wpraw przez Wisłę, na Pragę, leczyłem rany, następnie znalazłem się na Podlasiu w jednostce radzieckiej. Tutaj okazało się, że wśród radzieckich żołnierzy są również malarze. Już wtedy, w czasie wojny, malowaliśmy obrazy sztalukowe, ich treścią była zwycięska walka polskich i radzieckich żołnierzy z wojskami hitlerowskimi.

W historii oręża polskiego, która mnie pasjonuje, najbardziej fascynujące są wydarzenia zakończone wojskowym sukcesem. Temat kleski częściej podejmowany był w sztuce,

ten liczący 28 m długości obraz, wystawiony będzie na rozpoczęcie się już wkrótce w „Zachęcie” wystawie obrazującej XXXV-lecie Ludowego Wojska Polskiego w twórczości plastycznej. W dorobku mam także kompozycje ukazujące współczesność naszego wojska, a za najlepszy, uważam obraz pn.: „Żołnierski trud” przedstawiający dynamikę ćwiczeń na poligonie.

Mieczysław Majewski

grafik

W mojej twórczości, w cyklach graficznych lub pojedynczych pracach temat naszego wojska jest właściwie stale o-

becny, chociaż nie zawsze ukazuję go wprost, w formie ilustracji konkretnych wydarzeń i faktów. Bliższy jest mi raczej sposób alegorycznego ujmowania treści związanych zarówno z bohaterką, wojenną przeszłością Ludowego Wojska Polskiego, jak też z jego dniem dzisiejszym. Moim zdaniem, dramaturgie żołnierskiej waleczności lub znaczeniu pracy żołnierza w okresie pokoju, znaczenie pełniej i szczerzej można wyrazić w grafice poprzez kompozycje metaforyczne. Występujące w niej symbole są skrótem ujęciem myśli. Nastrój, klimat, który wytwarzają, przybliża widzowi prawdę o zinterpretowanej rzeczywistości.

Tematyka wojskowa przewodzi do monumentalizacji formy wypowiedzi artystycznej. Ja jednak szukam w grafice rozwiązania zgodnych z naturalną, kameralną właściwością tej dyscypliny plastycznej. Dlatego moje akwatinty i mezzotinty, nie pozbawione przecież dramatycznego wyrazu, są intymne, refleksyjne wypowiedzia o współczesnych losach polskiego żołnierza. A znam te losy, jak każdy, z mojego pokolenia, z autopsji. W 1939 r. walczyłem w obronie Warszawy, przeszedłem kampanie wrześniową, by-

go Wojska Polskiego” i „30 rocznica zwycięstwa nad faszyzmem” w twórczości plastycznej. To cenne i ważne dla mnie nagrody.

Józef Nowak

aktor

Zawsze starałem się przyjmować takie role, które wydawały mi się interesujące. A tak się złożyło, że w pewnym okresie mojej pracy aktorzy — przyjmowałem — niejednokrotnie wojskowy mundur. Zarówno w filmie, jak i w telewizji. Grałem m.in. w „Ostatnim po Bogu”, w „Barwach walki”, w „Nieznany”, aż po „Sasieł”, gdzie wystąpiłem wprawdzie w mundurze kolejarza, ale z bronią w ręku, Polubiłem te role, żyłem się z tymi ludźmi, podziwiałem ich postawę wobec wojny i okupacji, rozumiałem ich los, ich rozterki i marzenia.

Siedem lat temu otrzymałem po raz pierwszy propozycję udziału w festiwalu piosenek żołnierskiej w Kołobrzegu. Zgodziłem się chętnie, i tak to się zaczęło. „Takimżeś, dobrze”, „Tracąc wojnę”, „Był to dzień piosenek wiele. Spiewam je zresztą do dziś — bez przerwy chcę mnie w mundurze. Był to zawracaj teksty żartobliwe. W zeszłym roku to raz pierwszy zaśpiewałem poważną pieśń wojskową — „Balladę o Aniele-żołnierze” Przymanowskiego.

Dostałem do tego, że mam nawet własny mundur, już drugi zresztą. Trzymam go stale w szafie — na okazie kolejnego występu z piosenką żołnierską.

Ola Obarska

aktorka-autorka

Wojsko w moim dorobku, przeżywa wojskowe... to temat rzeź. Wisła, Odra, Nysa. Sprewan... 35 lat minęło a mnie się wydaje, że było to wczoraj. To nieprawda, że z chwila przejęcia do cywila żołnierz przestaje być wojskowym, a szczególnie żołnierz frontowy. Miałem tego dowody. Gdy mówiłem w radiu przez wiele miesięcy, w audycji „Z teatrem i Armią na szlaku zwycięstwa”, albo teraz, kiedy MON wydał moje wspomnienia w książce pt. „Rozdawałem zwycięzcom kwiaty”... Płyną do mnie listy, dzwonią synowie nie żyjących już kolegów frontowych, Rozrasta się krąg starych i najmłodszych przyjaciół. Niech mi wolno będzie skorzystać z okazji, by podziękować tym wszystkim, którym winna jestem wdzięczność.

Jak żyję? Prawie jak na froncie — na pełnych obrotach. Pracuję społecznie; jestem delegatem ZAKS-u w Komitecie Pomocy Społecznej w ZBoWiD na Saskiej Kępie. Mam spotkania autorskie w szkołach, u żołnierzy. Piszę nową książkę; no i przede wszystkim płodzę piosenki, od 30 już lat.

Bydgoszcz — moje ukochane miasto — miało mnie swoim honorowym obywatelem. Właśnie niedawno, na 35-lecie Ludowego Wojska Polskiego, napisałem dla wojskowych nową piosenkę, do której muzykę skomponował Zbigniew Lachowicz. Natychmiast przechwyciła ją Orkiestra Wojska Polskiego w Bydgoszczy, czyniąc z niej prawdziwą przeboję. Jej tytuł: „Wojskowi są wszyscy morowici”!

Spotkanie

Opowieść o zdarzeniu prawdziwym

MARIA BRZEZIŃSKA-DUX

Jutro wyjeżdżam, życzę jak najlepszych wyników kuracji

— powiedziałam do dwóch moich współtowarzyszy, pracowników Huty Warszawa, którzy razem ze mną przebywali na kuracji w sanatorium. Jednemu z nich, Stanisławowi G. żona przysłała właśnie pismo „Hutnik” z artykułem, w którym z okazji jubileuszu, wyliczono jego zasługi. Czytając, pospiesznie, zwróciłam uwagę, że w okresie okupacji mieszkał w powiecie garwolińskim, w okolicach Miastkowa i działał w ruchu oporu.

— Spędziliśmy okupację w tych samych stronach — powiedziałam mu — mój mąż był lekarzem w Miastkowie od października 1941 r. do końca wojny. Może pan go znał? Mój rozmówca wyraził żywe zainteresowanie. Zaczęły się spychać nazwiska, zdarzenia, nazwy miejscowości. — To były gorące czasy — westchnął Stanisław — ale jakoś się przeżyło. — Niejeden z tych, którzy razem z panem walczyli, nie przeżył — odpowiedziałam, — I ci, którzy nie angażowali się w podziemie, nie byli pewni swego życia. Ginęli

ludzie starzy, kobiety, dzieci. Ja także, nieoczekiwanie, znalazłam się raz w ogniu walki. Zachęcona przez moich rozmówców, zaczęłam opowiadać.

— Jestem rodowitą warszawianką, więc gdy miało się urodzić moje pierwsze dziecko, pragnęłam, by także urodziło się w Warszawie, a mieszkaliśmy wtedy na wsi, w Miastkowie. To był rok 1943. Już na miesiąc przed terminem rozwiązania szykowałam się do wyjazdu, czekałam tylko odpowiedniej okazji, bo pociąg jechał nie chętnie. Na linii Garwolin-Warszawa podróżowało się wtedy bardzo niespokojnie. Niemcy wypalali zmuszających do stolicy żywności, urządzali też łapania na roboty. W Garwolinie mieli małe przedsiębiorstwo transportowe dwaj bracia K. „volksdeutsche”. Przewoźili ciężarówkami towary do Warszawy a przy okazji brali pasażerów. Żyli dobrze z Niemcami, ale nie odmawiali usług i polskim tajnym organizacjom.

— Przewoźili nawet broń — wtrącił Stanisław. — Pewnego dnia — ciągnęłam dalej — jechaliśmy z Miast-

kowa do Warszawy dwie znajome osoby; przyłączyłam się do nich. Mieliśmy zamówione miejsca na ciężarówce braci K. Padał deszcz, więc prosiłam o miejsce w szoferce, przy kierowcy, ze względu na mój stan. Było jednak zamówione dla kogoś innego. Później okazało się to dla mnie pomyślnym. Wdrapałam się więc na odkryte pudło ciężarówki wraz z kilkoma pasażerami. Kierowca uruchomił silnik, ale w tym momencie wybiegł z kantonu jego brat i zatrzymał wóz, wołając: — telefon, telefon! Dał szepem jakieś polecenie kierowcy — i pojechaliśmy.

Zakreśliwszy w wąską uliczkę miasteczka, ciężarówka zatrzymała się przed posterunkiem niemieckiej żandarmerii. Wybiegł stamtąd młody oficer gestapo i wrzasnął: — Raus, raus! — ruchem ręki nakazując pasażerom zejść z ciężarówki. Kazano nam odsunąć się na bok, a z posterunku wyprowadzono grupę więźniów, skutych parami za ręce. Było ich chyba osiem, nie pamiętam już dokładnie. Uwagę moją zwrócił młody, może 16-letni chłopak i starszy mężczyzna w mundurze kolejarza, poszarpanym i zakrwawionym. Cała akcja odbyła się błyskawicznie. Więźniów załadowano na ciężarówkę, za szoferką, za nimi stanęło kilku żandarmów i jacyś trzej cywile.

— Kto chce, może jechać — odezwał się nieoczekiwanie do polskiego oficer gestapo. Chwila wahania — i kilku pasażerów wskoczyło na ciężarówkę. Ja

cofnęłam się, ale stojący obok młody urzędnik z Miastkowa pociągnął mnie za sobą wołając: — Jedziemy, to najbardziej niebezpieczna okazja! Eskortę mieliśmy istotnie znakomitą gdyż w ślad za ciężarówką ruszył jeszcze samochód osobowy, a w nim dwaj starsi oficerowie gestapo i ten młody, który pojechał się po polsku z jakąś dziewczyną. Jechaliśmy ślodzić w tyle ciężarówki, odsunęci od więźniów pilnowanych przez uzbrojonych żandarmów i trzech cywilów. Zbliżaliśmy się do sosnowego lasu. Nagle, ogarnięta gwałtownym uczuciem strachu, kucałam skulona na dnie ciężarówki, chowając głowę. To były sekundy. Ciężarówka minęła las, dalej był las żyta. I właśnie stamtąd huknęły strzały, zagrzechały kulobok ciężarówki, która gwałtownie przyhamowała. Wśród pasażerów popłoch.

Udało mi się wydostać z kłębówiska rozpachając się rozpaczyliwie. Nagle poczułam na schyłonym karku opierającą się rękę z rewolwerem i wściekły głos jednego z taniaków zaryczał: Bandiden, bandiden! — strzelając raz po raz i chowając się za mną. — Otworzył kłapę, otworzył kłapę! — krzyknęłam szukając ratunku. Ktoś odhaczył tył ciężarówki, opadła kłapa i stoczyłam się wraz z innymi, na zosę, zdzierając skórę z kolan.

Nie rozglądałam się ani przez moment. Podałam się, w kilku susach przeskoczyłam zosę — i padłam w ży-

tem w niewoli. Później bitem się w szeregach II Armii Wojska Polskiego.

Jako jedyny w kompanii malarz i rysownik, już wtedy zajmowałem się plastyką wojskową. A teraz poznałem zupełnie inne wojsko; nowoczesne, doskonale się na poligonach i pracujące w służbie społecznej. Obok prac związanych z rekonstrukcją wojny, takich jak „Przebiegiem strzelca”, „Zwycięstwo” i „Pierwsze plony” rolażyły się w mojej twórczości nowe wątki ukazane w grafikach: „Żołnierz i dziewczyna”, „Szybciej od dźwięku”. Oba cykle tematyczne nagrodzone były złotymi medalami na wystawach: „30 lat Ludowe-

otwartymi drzwiczkami, osobowo auto. Obok trupy gestapowców. Na zosie — półprywatna grupa polskich pasażerów. Tylko jeden z nich był lekko ranny w rękę. Od strony Warszawy nadjechało osobowe auto, zahamowało ostro, ze zgrzytem, błyskawicznie zawróciło i znikło.

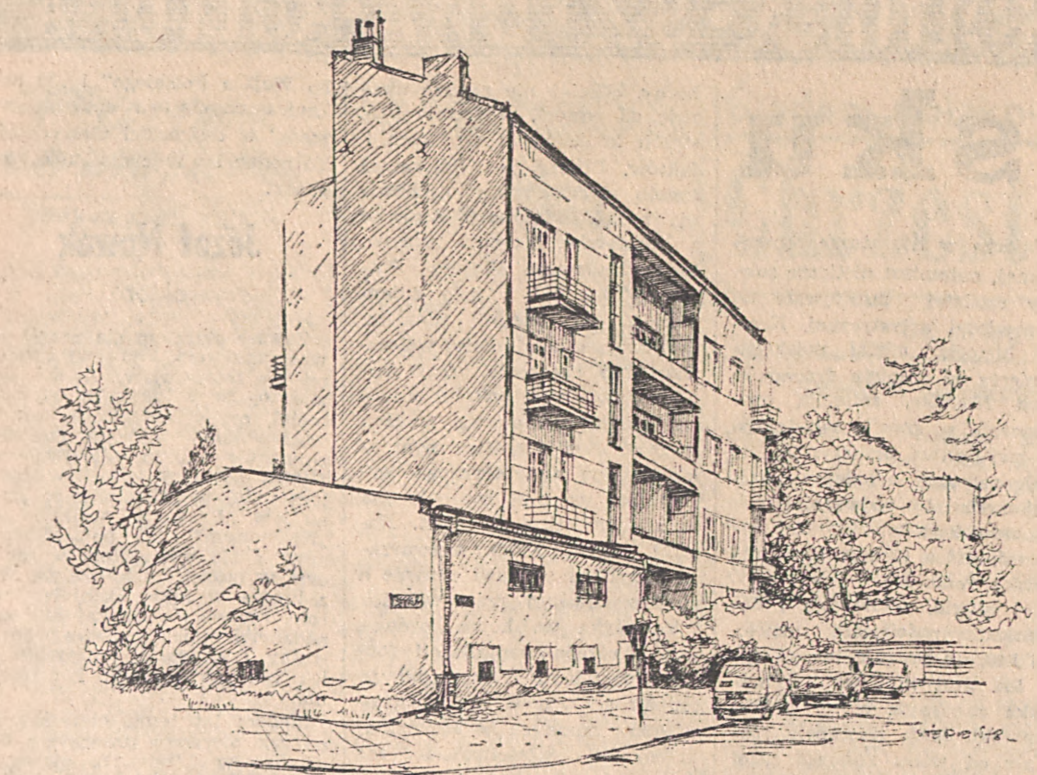
„Nie ma na co czekać! — zawołał N., młody urzędnik z Miastkowa — tu za chwilę będą Niemcy!”

Razem ze znajomą panią poszliśmy we troje polnymi ścieżkami do najbliższej stacji kolejowej Piława. — Na pewno pan wie — zwróciłam się do starszego hutnika kończąc moje opowiadanie — że w tej akcji został zabity szef żandarmerii na całym powiat, Peters, znany z okrucieństwa. To on jechał ze swoim adiutantem w tym osobowym aucie.

— Wspominać wielokrotnie to przeżycie — podjęłam po chwili — zastanawiam się zawsze, dlaczego właśnie, gdy miałymy las, ogarnął mnie nagły strach i rzucił skuloną na dno ciężarówki. Co za siła, jaki instynkt, nakazał mi ukryć się właśnie wtedy?

Starszy mój rozmówca uśmiechnął się. — To z tego lasu miałymy strzelca — powiedział wolno — dopiero w ostatniej chwili przesiadliśmy w żyto. Spojrzałam na niego zdumiona.

— Ja byłem tym wiejskim chłopakiem, który zabił gestapowca ukrywającego się w żywie, obok pani — powiedział wreszcie.



Warszawskie pożegnania

Nr 444 Kaliska reduta

JERZY KASPRZYCKI Rys. MARIAN STĘPIEN

Kaliska nr 9. Ulica Kaliska, dziś jedna z głównych ulic tej dzielnicy, przed laty była jedynie linią graniczną, czymś w rodzaju między, oddzielającej grunty miejskie od pól i łąk wsi Wielka Wola. W kacie rozwartym między tą linią, a Drogą Krakowską (dziś ul. Grójecka) ulokowała się na początku XIX w. sławna karczma Ochota, otoczona pięknym ogrodem.

Bezimienna miedza otrzymała nazwę dopiero w 1902 r., po wybudowaniu drogi żelaznej Kali-

skiej, której szyny zamykały przejazd w kierunku północnym. W okresie międzywojennym Kaliska nie dochodziła bezpośrednio do torów. Była tam jeszcze równoległa do nich uliczka, której patrona nie potrafię zidentyfikować. Zapewne wszystkie wiedzący Czytelnicy zszustają mnie znów za zenującą ignorancję, ale naprawdę nie wiem, kim był i czym wstąpił się ów Edward Szpek, któremu poświęcono wtedy ulicę na Ochocie...

Natomiast ulica Kaliska nie musiała szukać patronów. Sama sobie wyrabiała opinie. Skupiała się tutaj wielkie zakłady przemysłowe Ochoty, które dawały pracę setkom ludzi: wytwórnia papierosów PMT, chemiczno-farmaceutyczne zakłady Leona Nasierowskiego, umieszczone właśnie przy domu, widocznym na naszym rysunku.

Leon Nasierowski zaczął w latach dwudziestych od przedsięwzięcia francuskich firm chemiczno-farmaceutycznych, potem stworzył własne przedsiębiorstwo i wystawił dla niego nowoczesne, oborne budynek na posesji, nabytej w 1929 r. po parcelacji dóbr Wielka Wola i Czyste. Wyrabiano tu w 1939 r. przeszło 70 preparatów, prze-

ważnie opartych na licencjach francuskich, ale jedną czwartą produkcji stanowiły specyfiki polskiej marki „Elen” (inicyjały Leona Nasierowskiego) według technologii opracowanej przez prof. Stanisława Piłata i przez pracowników zakładów „Boruta” w Zgierzu. Na zamówienie Min. Spraw Wojskowych przygotowywano środki do odkażania po ataku bojowym gazami trującymi. Niektóre preparaty „Elen” były powszechnie znane i cieszyły się dobrą opinią sfer lekarskich, jak np. „Passiflorin” i „Peptol”. Wartość produkcji przekraczała milion złotych rocznie.

Zakłady „Elen” zostały zniszczone podczas wojny, sam budynek po części spłonął, po części doznał poważnych uszkodzeń. Jednak i po wojnie przyszło mu odegrać poważną rolę w życiu gospodarczym i naukowym Warszawy. Leon Nasierowski, nie mając środków na remont, wynajął część budynku Polskiemu Towarzystwu Zootechnicznemu (im. Michała Oczapowskiego, które dysponowało odpowiednimi funduszami.

Ta organizacja, skupiająca wybitnych fachowców, dobrze się przysłużyła sprawie rozwoju ho-

dowli w Polsce — w okresie wcześniejszym i po wojnie. Jej patron, Michał Oczapowski (1788-1854), był jednym z najwybitniejszych naukowców warszawskich pierwszej połowy XIX w. Kierował sławnym Instytutem Agromonomicznym w Marymoncie, opracował dwunastotomowe pomnikowe dzieło „Gospodarstwo wiejskie”, w którym wyłożył wiele zasad i poglądów, zadziwiających smiałością — jak na owe czasy — postępowości.

Wróćmy jednak jeszcze do lat okupacji hitlerowskiej. Ulica Kaliska była widownią kilku akcji bojowych ruchu oporu, domy przy tej ulicy dawały schronienie ludziom ściganym i prześladowanym. Tutaj rozbrajali Niemców żołnierze Gwardii Ludowej, wśród nich — „Ar-nold”, Józef Kuśmierz, po wojnie znany dziennikarz i literat. W mieszkaniu Walterów w domu nr 17 ukrywał się m. in. mjr „Edward” — inż. Edward Lanola, późniejszy szef sztabu Obwodu Warszawskiego AL. Znalazł tu też schronienie Andrzej Czajkowski, wówczas jeszcze dziecko, przyszły laureat V Konkursu Szopenowskiego.

W pracy Józefa K. Wróńskiego „Ochota 1939-1945” ulica Kaliska wymieniana jest niemal równie często, jak ulica-bohaterka Opaczewska. Podczas krótkotrwałego na Ochocie epizodu Powstania 1944 r. fabryka Nasierowskiego była jedną z baz wypadowych oddziałów por. „Gustawa”. Do historii weszło pojęcie „Reduty Kaliskiej”, która przez kilka dni chroniła ludność cywilną tego rejonu przed gwałtami i zbrodniami żołdaków z brygady Kamińskiego. W fabryce Nasierowskiego i w zakładach Monopoli Tytoniowego mieściły się punkty opatrunkowe i szpitale powstańcze. Powstańcy zdobyli nawet czołg, opór za stawiali tak zacięty, że hitlerowcy musieli wprowadzić bombardowanie lotnicze. Ofiarą tego ostrzału padł m.in. Juliusz Koen-Bandrowski, Akademii Literatury, który mieszkał w domu przy ul. Kaliskiej 13.

Czy ofiary te były daremne? Po wojnie jeden z historyków stwierdził: „Bohaterki opór tych drobnych oddziałów zatrzymał brygadę Kamińskiego w okolicy placu Narutowicza od 5 do 11 sierpnia. Dopiero wówczas, gdy na Ochocie nie było już ani jednego powstańca, brygada RONA ruszyła dalej...”

Dzieje ulicy Kaliskiej składają się przeważnie z dramatycznych epizodów. Tworzą one całość wartą osobnej monografii.

(128) UWAGI I RADY

W jednym z ostatnich odcinków naszych uwag i rad dla zmotoryzowanych omawialiśmy min. kwestie stosowania opon błotno-sniegowych w samochodach o przednim napędzie — jak np. „Syrena” czy „Trabant” — stwierdzając, że mając tylko dwie takie opony należy zakładać je na koła przednie, napędzane przez silnik.

Rada ta wzbudziła wątpliwości u niektórych naszych Czytelników, którzy pisali i telefonowali do redakcji krytykując nasze zalecenie i twierdząc, że przy tak założonych oponach samochód narażony jest na utratę tyłu pojazdu na śliskiej, oblodzonej czy zaśniewanej nawierzchni.

Wobec tak istotnych zastrzeżeń, mimo własnych obserwacji i doświadczeń, o autorzytetywna opinia nieporozumienia producenta opon błotno-sniegowych. Otrzymałem przed paru dniami obszerną wypowiedź głównego konstruktora Debičkih Zakładów Opon Samochodowych „Stomil”, mgr inż. Jerzego Matelowskiego.

Napisał on m.in.: „Podzielim opinie wyrażoną przez „Życie”. Oponenci zapomnieli chyba o podstawowej cesze opon błotno-sniegowych. Opony te, z rzeźbą bieżnika oznaczonego symbolem

„S”, różnią się od opon drogowych znakowanych symbolem „D” znacznie lżejszą przyczepnością do nawierzchni pokrytych warstwą śniegu czy lodu. Pozostałe natomiast cechy, takie jak przyczepność do nawierzchni pokrytych warstwą wody, lodu lub lodu z warstwą wody, są dla opon „S” i „D” bardzo zbliżone. Bieżnik obu tych rodzajów opon wykonywany jest w Debičkih z tej samej mieszanki i to właśnie sprawia, że ich przyczepność jest prawie identyczna.

Do samochodów osobowych produkujemy w naszych zakładach opony z kordem tekstylnym w podkładzie zarówno drogowe, jak też błotno-sniegowe. Drogowe noszą symbol „D-90”, błotno-sniegowe „S-9”. Opony te mają zbliżoną przyczepność przy poruszaniu się po nawierzchniach pokrytych warstwą wody, lodu czy też lodu pokrytego wodą. Dlatego nie ma odczuwalnej różnicy, gdy na osiach założymy równocześnie opony z drogową i błotno-sniegową rzeźbą bieżnika. Nie stwierdziliśmy przyczepności opony z drogową i błotno-sniegową rzeźbą bieżnika, gdy na osiach założymy równocześnie opony z drogową i błotno-sniegową rzeźbą bieżnika. Nie stwierdziliśmy przyczepności opony z drogową i błotno-sniegową rzeźbą bieżnika, gdy na osiach założymy równocześnie opony z drogową i błotno-sniegową rzeźbą bieżnika.

Grzechem przeciwko naturze, jak to mówił Grek Zorba, byłoby przepychać samochód np. przez zaspy mając założone na

kołach nie napędzanych opony z błotno-sniegową rzeźbą bieżnika. O wiele więc racjonalniej mieć je na osi napędzanej i o własnych siłach samochodowi przejechać przez takie przeszkody na drodze.

Podobnie stopniowo przystępując do produkcji nowej generacji opon radialnych z kordem stalowym w podkładzie. Dla większości samochodów osobowych eksploatacyjnych w kraju przewidujemy opony drogowe z rzeźbą bieżnika „D-124” i błotno-sniegowe z rzeźbą o symbolu „S-25”, których charakterystyki także są zbliżone do siebie i istnieć nie może ich jednoczesnej eksploatacji na różnych osiach samochodu.

Nie zalecamy natomiast równoczesnego stosowania opon „D-90” z kordem tekstylnym w podkładzie z oponami „S-25” z kordem stalowym. Niedopuszczalne jest też równoczesne nakładanie opon diagonalnych i radialnych, w tym bowiem przypadku istnieje niebezpieczeństwo utraty tylnych osi samochodu z powodu dość niskiej przyczepności opony diagonalnej do nawierzchni pokrytej warstwą wody.

Ale słusznie zauważyło „Życie”: gdy nie jesteśmy pewni jakie opony drogowe możemy łączyć z błotno-sniegowymi, to lepiej trzymać się zasady, że na wszystkie cztery koła zakładać należy opony tego samego rodzaju.

Sadziłem, że po tym wyjaśnieniu mgr inż. Matelowskiego sprawa stosowania różnych opon w sezonie jesiennie-zimowym jest już rozstrzygnięta i wątpliwości zostały rozwiązane.

DARIUSZ PIĄTKOWSKI

Moda i ŻYCIE Gabaryty

Nie jesteśmy drobniagami. Drobniagami nas nie interesują, mało — one u nas po prostu nie istnieją. Jeżeli się nam coś uda, zawsze ma to raczej duże gabaryty. Na przykład gdy wybuchła w ubiegłym roku moda na owcza wełna, to chociaż niby mamy jej jak na lekarstwo — kilka spółdzielni potrafiło jednak wykonać całkiem pokąźną produkcję włóczkowych płaszczy — kożuszków, w których paradowała jedna czwarta Warszawy. Ale po rekwizycjach z tejże wełny trzeba było iść na targ pod Gubałówkę. Bo kto by się zajmował takimi drobniagami?

Od roku co najmniej modne są krawaty, przy czym krawat w damskim wydaniu jest pojęciem umownym. Może to być również dobrze (a nawet lepiej) kawałek jakiejś taśmy, krajki (ale nie takiej cepeliowskiej), grubszego wstążki. Słowem coś do zawiązania pod szyją w sposób, w jaki się wiąże krawat. Czy widział ktoś coś takiego nawet w naszych najbardziej awangardowych, pawilonowych „butikach”? Wątpię. Zwolennicy mody krawatek, które same nie potrafią zrobić czegoś takiego, są skazane wyłącznie na męskie krawaty, z których jednak nie każdy pasuje do damskiego stroju. (Na marginesie: dopiero przy próbie zawiązania krawata wychodzi na jaw, jakie krzywe kolnierzyki mają na ogół nasze bluzki!).



Wśród nakręć głowy, które ostatnio wystąpiły jako najmodniejsze, są furażerki. Im też chyba należy wrócić największe powodzenie, bo to i zabawne, i młodzieńcze, i tak bardzo inne od tego, co się nosi. Należy furażerki już od pewnego czasu było wyraźnie sygnalizowane. Moda jest przede wszystkim na skórzane (bo skóra w ogóle w modzie), ale nie jedynie. Latem były one z bia-



tego płótna, więc mogą być teraz z zielonego dajmy na to brezentu, lub w ogóle z różnych materiałów. Nie biegałam po sklepach i pawilonach, żeby sprawdzić czy i gdzie „prowadzą”, ale mam pewność, że nie. Bo gdyby gdzieś się pojawiło, to jak znam warszawskie dziewczyny — już by je miały na głowach. Gdzieś się podzielił ludzko pokroju „młoda” krakowskiego czapnika, który swego czasu nakręcił Polskę „degaullówkami”?

Zresztą, co tu mówić o nowych, skoro zaczynają zanikać tak odwieczne dodatki, jak np. rekawiczki. W tym wypadku śmieszne byłoby wręcz używanie argumentu, że wróciły do łask, że jeśli przez wieki lat nie istniały jako akcesorium modnego ubioru, to teraz są bardzo lansowanym akcentem kolorystycznym i w ogóle szczególnie, który się liczy, który ma zwracać na siebie uwagę. To wszystko brzmi śmiesznie, jeżeli ktoś szuka w sklepie rekawiczek nie dlatego, że mu się zachciało, tylko, ale z tego powodu, że mu zimno w ręce. Ma wówczas do wyboru akcent kolorystyczny czarny w dwóch rozmiarach: dla krasnoludków oraz dla osób o dłoniach tak

arystokratycznych, że aż wynaturzonych: za długich i za wąskich.

O wiele łatwiej zaś można u nas kupić kurtkę, a nawet płaszcz skórzany. No, ale to są właśnie gabaryty na miarę ambicji naszych spółdzielni, zakładów rzemieślniczych i innych. Drobniagami nikt nie lubi zawracać sobie głowy. (tb)



24 dni na wiślanej wyspie

DOKONCZENIE 5 ZE STR.

de powtarzał, Czyściem je, dawałem radzieckiemu żołnierzowi. Było i dla nas...

Opowiadający sięga po starą gazetę, „Zwycięzcy”, gazeta 1 armii. Luty 1945 roku. Pierwszy opis jego czynu.

— Balamutne, że strach. Skąd ja mogłem dawać żołnierzowi radzieckiemu konserwy, jak tu napisano?

Westchnienie. Konserwy...

— W każdym razie karmiąc żołnierza radzieckiego zrobiłem zasługę i dla nas trzech. Wystarczy aż do zwycięstwa...

Trzeba było równo dzielić. Na trzech, już czterech — na ile dni?

— To był piękny dzień — mówi z zadumą Narkiewicz.

Nie spytaliśmy: piękny, w sensie splotczny, czy dlatego, że przyniósł im zbawienie?

— Najpierw przed świtem odezwała się artyleria ciężka. Potem coraz bliżej, lżejsza. Narazie bije po zachodnim brzegu Wisły. Przeleciały nad naszymi głowami samoloty szturmowe. Uderzyły katusze. Posypało się i na naszą wyspę. Skosiło krzewy. W twarz raniło Gębickiego, a mały odlamek

uderzył w rękę plut. D. Ja patrzę na wodę. Jest! Jest! Mała łódka. Są i dalsze. Już dużo łódek. Machamy. Krzyczymy. Nie zauważyliśmy tej zbawczej, która dobiła do wyspki. Z kraków wychodził z pepesza radziecki kapitan i dwóch żołnierzy.

(To — z dokumentów: próbę przeprawy przez Wisłę podjęła tego dnia, 26 sierpnia, 370 dywizja piechoty Armii Radzieckiej.)

Polacy witają z radością przybyszów. Mówią gorąco do siebie. Narkiewicz wskazuje miejsce, gdzie leży żołnierz radziecki. Coś i on opowiedział kapitanowi. Załadowano go, jakiego pierwszego na małą łódkę.

— Poczekajcie, dla was musi być większa — uspokaja Polaków kapitan.

Przy okazji wypytuje, czy widzieli, skąd Niemcy prowadzili ogień. Narkiewicz kiwa głową. Dłonią wskazuje bunkier i stanowisko niemieckich moździerzy. Kapitan nanosi na mapę te ważne informacje. Artylerijski zwiadowca. Podaje cele swoim... — Przypłynęła po nas większa łódka. Docieramy do wsi, leżącej tuż przed Puławami, na południowej stronie. Całujemy ziemię. Całujemy się wzajemnie. Przeżyliśmy!

Zbiegli się ludzie. Dziwią się nad ocalonymi. Ktoś pobiegł po siołtysa. Załadowano ich na fur-

manke. Ktoś przyniósł chleba i mleka. Rzucili się łakomie.

— No, pochorowaliśmy po tym... Zawieziono nas do szpitala św. Karola w Puławach. Ja ważyłem... trzydzieści sześć kilo. Noszowy mnie i Józka brał i przenosił jak dzieci. Nie, nie da się opisać naszej radości, gdy znów znaleźliśmy się w Puławach. Ten siołtys stałe przynosił nam coś do jedzenia. Książd — codziennie mleko.

Potem — ewakuowano ludność Puław, więc oczywiście i rannych. Narkiewicz z Gębickim trafili jeszcze na krótko do Garbowa.

— Tu miałem święto. Przyjechał radziecki pułkownik, dekorował mnie. Bo i ten kapitan i ten ranny coś na mój temat dużo mówili. Dostałem Order „Czerwonej Gwiazdy”. Nie, nie mam go... Zginął w późniejszym okresie, w wojennej zawierusze.

O Orderze Czerwonej Gwiazdy pisano i w lutowej publikacji „Zwycięzcy”. Dokumenty mówią, że dowódca 370 dywizji piechoty odznaczył Narkiewicza medalem „Za bojowe zasługi”. Trudno dziś rozstrzygnąć, jakie to odznaczenie, skoro zaginęło. Jeszcze potem przyzwoił i polskie — Srebrny Medal „Zasłużonym na Polu Chwały”. Nie mógł, nie chciał Narkiewicz opowiadać o swoim żołnierskim czynie.

ALOJZY SROGA

NOTATNIK kolekcjonera

Zbieracze w mundurach

Krajowa wystawa filatelistyczna „Na straży pokoju i socjalizmu”, która w piątek otwarta została w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie (Sala im. M. Curie Skłodowskiej), jest istotnym przyczynkiem zbieraczy w mundurach do uroczystych obchodów 25-lecia powstania Wojska Polskiego.

Powiem być może banał, gdy przypomnę czytelnikom jak bardzo historia naszego kraju związana jest z dziejami czynu zbrojnego. Nie cofając się nawet w odległą przeszłość wystarczą wskazać na powstania narodowe z ub. wieku, na powstania zmierzające do przyłączenia ziem zachodnich do Macierzy w latach dwudziestych, na obronne walki w czasie września 1939, na ogarniające niemal cały naród Ruch Oporu w czasie okupacji i wreszcie na walki Polaków w regularnych oddziałach wojskowych po tej czy tamtej stronie koalicji antyhitlerowskiej.

Wszystko to, a w każdym razie bardzo wiele, znajduje odbicie w znaczkach pocztowych, stemplach, korespondencji żołnierskiej a także listach obozowych itd. Nie przez przypadek Poczta Polska poświęciła szeroko polskiej tematyce militarną tak wiele emisji. A za symbolicznie uznać można fakt, że pierwsze znaczki wydane w Polsce Ludowej noszą podobizny żołnierzy-patriotów: Romualda Traugutta, Tadeusza Kościuszki i Henryka Dąbrowskiego.

Wystawa zorganizowana staraniem Zarządu Okręgu Warszawskiego PZF, koła PZF przy Domu Wojska Polskiego i Klubu „Militaria” pokaże nam ponad 60 zbiorów poświęconych tematyce mieszczałej się w ramach hasła „Na straży pokoju i socjalizmu”. Ale to nie wszystko. Zgodnie z zasadami wystawieniczymi PZF pragnąc uniknąć pewnej monotonii, organizatorzy zmieszali ponadto na wystawie jeszcze ponad 100 zbiorów ogólnych i tematycznych dotyczących np. sportu, kultury, marynistyki, różnych regionów Polski itd.

Co prawda wystawa jest ekspozycją krajową, ale zaproszono do udziału w niej zbieraczy z zaprzyjaźnionych krajów — ZSRR, Czechosłowacji, NRD, Węgier, Rumunii i Bułgarii. Ich zbiory będą dalszym urozmaicheniem całej imprezy. W sumie

— 164 zbiory (wybrane z dorobku nadesłanych 300), 140 wystawców, 600 ram wystawowych, blisko 60 000 znaczków pocztowych.

Wiele obiektów, zwłaszcza w klasie honorowej, przyciągnie na pewno uwagę zwiedzających. Wspomnę tylko, że w tej klasie pokaże część swych skarbów Muzeum Poczty. M.in. wystawi cały arkusz niezmiennie rzadkich znaczków z 1945 r. Chodzi o okolicznościową emisję poświęconą rocznicy walk o Westerplatte. Każdy zbieracz w Westerplatte, każdy zbieracz, ale mało z nich wie, że pierwotnie miał on nosić napis „Polskie Termostaty Westerplatte 1.IX.1939”. Był już nawet sporządzone walec, z którego odbito kilka arkuszy. Jeden z nich zobaczmy właśnie na wystawie.

Poinformujemy przy okazji czytelników, że w dniu otwarcia Wystawy, 6 bm., ukazala się nowa, trzynastokrotna seria poświęcona rocznicy Wojska Polskiego. Ponadto organizatorzy przygotowali kilka ciekawych pamiątek pocztowo-filatelistycznych, a nawet pamiątkowy medal wystawowy. Wystawa czynna będzie do 15 bm. codziennie od 8 do 20, a jak zapewniali organizatorzy, w sali PKiN znajdzie się o każdej porze kompetentny przewodnik ułatwiający zwiedzanie.

MAURITIUS ANTIGUA

K R Z Y Ż Ó W K A

1	2	3	4	5	6	7	8
		9					
10					11		
		12					
13	14	15			16	17	18
19		20		21			
22			23	24			
25	26	27			28	29	30
		31					
32			33				
		34					
35			36				

POZIOMO: 1. Bok szyku bojowego 6. Tkanina artystyczna, gobelin 9. Siedząca polka 10. Rewolwer bebenkowskiego dużego kalibru 11. Morski miara długości 12. Dzieła nie wydane 13. Samica jelenia 15. Zespół muzyczny złożony z dziewięciu instrumentalistów 19. Potrącenie z góry przez bank procentów przy przyznawaniu kredytu 21. Smata, łachman 22. Zasklepione szklane naczynko z lekarstwem 24. Afrykańska młyna waskonowa 25. Straż, posterunek 28. Zwierzchnie okrycie 31. Potupane na cześć korzenie i pniaki świątecznych drzew 32. Siły zbrojne 33. Rabin, medrecz sekty chasydów 31. Sanie zagłowe 35. Popularna polska aktorka 36. Protoplasta naszego bydła domowego.

PIONOWO: 1. Koniec, zakończenie 2. Gaz szlachetny 3. Ptak drapieżny 4. Człowiek nie dbający o swoją powierzchowność 5. Nie-wiara w istnienie Boga 6. Lasso 7. Kamień szlachetny 8. Salwa armatnia z okazji ważnych wydarzeń 14. Niemiarowość, zaburzenia rytmu serca 15. Dawna nazwa atramentu 17. Oprawa książki 18. Imię męskie 20. Skróty nazwy państwowego organu kontroli w Polsce 21. Zabawa 23. Niechęć, wstręt 24. Nienaturalna, wymuszona forma twórczości 25. Słaby lub gwałtowny ruch powietrza 26. Dorodny, piękny kon 27. Złotka M. Czerwona 28. Arenda, dzierżawa 29. Przywódca partii politycznej w krajach kapitalistycznych 30. Gwałtowny, silny wicher poruszający burzę. Odpowiedzi należy nadsyłać na kartkach pocztowych do dnia 19.X.78 pod adresem: Życie Warszawy, 00-621 Warszawa, Marszałkowska 33, z dopiskiem: Krzyżówka niedzielnia. Między Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowane będą nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z DNIA 24.IX

POZIOMO: 2. Warkocz 6. Okapi 7. Epika 8. Arlekin 9. Patera 12. Otręby 14. Drops 15. Znak 18. Ropa 19. Ster 20. Alka 23. Orka 25. Jutro 27. Angara 29. Matnia 31. Benzyna 32. Trupa 33. Norka 34. Konkurs.

PIONOWO: 1. Okupant 2. Wiatr 3. Klejnot 4. Zenit 5. Skrobia 10. Estrada 11. Adopcja 12. Oset 13. Rozrost 15. Ara 17. Kta 21. Landara 22. Ptaszek 24. Klinika 26. Om 28. Robak 30. Awans.

Nagrody otrzymują:

1. M. Runo, W-wa 2. W. Bienkiewicz, W-wa 3. K. Palińska, W-wa 4. M. Rzemek, W-wa 5. A. Holc, W-wa 6. S. Jachimowicz, Ostróda 7. B. Bobrowski, Olsztyn 8. S. Paluba, Częstochowa 9. M. Jasińska, Płock 10. J. Ciosek, Kielce 11. T. Strużkiewicz, Częstochowa 12. M. Pawlicki, Łódź 13. H. Pajzer, Radomsko 14. L. Karpiński, Police 15. Z. Podowska, Bydgoszcz.

Książki wysyłamy pocztą.

Laureat nagrody im. Jana Kochanowskiego

Nauka powiązana z praktyką



Ta rozmowa musiała się zacząć od... butów. Buty (kilka modeli) znajdują się nawet na regale w gabinecie. Buty — a ściślej produkcja obuwia eleganckiego, wygodnego, takiego, które każdy chętnie założyby na nogę — to pasja dziekana Wydziału Materiałoznawstwa i Technologii Obuwia Wyższej Szkoły Inżynierskiej doc. dr. Olgierda Rodziewicza.

Te na przykład — mówi doc. Rodziewicz — pokazując czerwony damski bucik, to praca dyplomowa naszego absolwenta. Zaprojektował on urządzenie do wykroju i wytłaczania ze skóry syntetycznej.

Model przywiózł z Mediolanu. Bardzo interesująca jest konstrukcja — łączenie tworzywa z elementami skózanymi. Inny egzemplarz — mokasyny. Szyto je zawsze ręcznie. Natomiast ten bucik szyty był na maszynie...

Obuwie. Ładne, modne i wygodne. Fakie, które każdy chce kupić.

Docent Rodziewicz kieruje unikalnym w kraju wydziałem, który kształci kadry inżynierskie przede wszystkim dla potrzeb przemysłu obuwicznego. Wydział ten, szczególnie w ostatnim czasie, uzyskał sobie duże uznanie wśród młodzieży ubiegającej się o studencki indeks. Absolwenci są poszukiwani przez pracodawców, zawsze mogą liczyć na dobrą ofertę. Wydział systematycznie się rozwija. A głównym celem jest właśnie projektowanie eleganckich i wygodnych butów.

Dłatego też uczelnia nawiązała ścisły kontakt z „Radokółem” i po wielu ustaleniach sfinalizowano sprawę powołania wspólnego laboratorium uczelniano-przemysłowego, który być może w przyszłości zostanie przekształcony nawet w instytut. Laboratorium co prawda zaczyna działalność dopiero w przyszłym roku, ale wyznaczono mu bardzo ważną rolę dla zakładu jak i dla uczelni. Korzyści wszak będą obopólne.

Studenti będą mieli możliwość gruntownie poznać profil produkcyjny zakładu, zgłębić praktycznie tajniki przemysłu obuwicznego, będą przygotowywać prace dyplomowe, które staną się zarazem propozycjami dla przemysłu. Planuje się, aby w „Radokółce” mogły powstawać krótkie, szlagierowe serie obuwia — zaprojektowane we wspólnym laboratorium.

Stąd też coraz większa współpraca z „Pronitem”, gdzie trwają prace nad zastępowaniem produktów importowanych, służących do produkcji „polcorfam”, pro-

duktami krajowymi a — perspektywnie — rozpocząć także badania dotyczące wytwarzania nowych klejów dla przemysłu obuwicznego. Może już blisko będzie dzień, kiedy w radomskiej uczelni rozpocznie się projektowanie modeli obuwia przy pomocy komputera. A takie apetyty mają naukowcy z Wyższej Szkoły Inżynierskiej.

Wydział Materiałoznawstwa i Technologii Obuwia za półtora roku najdalej chce uzyskać prawo doktryzacji. Kadra już okrzepła i ustabilizowała się. Bardzo ścisłe kontakty utrzymywane są z Instytutem Przemysłu Lekkiego w Kijowie i z uczelnią o podobnym profilu w Gottwaldowie, gdzie obecnie kilku pracowników WSI stara się o uzyskanie doktoratów. Wydział nie zapomina także o miejscowym Technikum Przemysłu Skózanego, z którym nawiązano ścisłą współpracę. Przecież studia na tym „obuwicznym” wydziale byłyby kontynuacją nauki absolwentów szkoły.

Doc. dr Olgierd Rodziewicz kieruje tym wydziałem od 1971 roku, chociaż pracował tutaj na tzw. godzinach zlecanych 4 lata wcześniej. O sobie mówi: jestem garbarzem-praktykiem. Tak to jest w istocie, bowiem po ukończeniu Szkoły Chemiczno-Gar-

barskiej w 1941 roku rozpoczął pracę w Zakładach Garbarskich „Nowość” w radomskiej dzielnicy Zamlinie. Później studia — kierunek chemiczny na Uniwersytecie Jagiellońskim i nakaz pracy ze świeżym dyplomem w kieszce do Głównego Instytutu Chemii Przemysłowej. Kieruje pracownią, następnie pracą w Komitecie Nauki i Techniki w Warszawie i przyjazd do Radomia, gdzie kiedyś próbował garbarskiego chleba.

Garbarzem-praktykiem był właściwie przez cały czas. W latach 1949—62 zajmował się badaniem i wprowadzaniem do praktyki przemysłowej pierwszych polskich garbników syntetycznych. Z tej właśnie dziedziny pisał pracę doktorską w Wyższej Szkole Rolniczej w Poznaniu. Liczne prace, rozprawy, artykuły i komunikaty naukowe a także podręczniki dotyczyły właśnie skóry, garbarstwa.

Ta pasja — życiowa i naukowa została wyróżniona nagrodą im. Jana Kochanowskiego przyznaną po raz pierwszy na ziemi radomskiej za szczególny wkład w rozwój regionu i kraju. Nagrodę indywidualną II stopnia otrzymał doc. dr Olgierd Rodziewicz za całokształt osiągnięć naukowych w rozwoju garbarstwa.

BOGDAN WYCISZKIEWICZ

Kartka z przeszłości

Kiedy Nowe Miasto było uzdrowiskiem

Mało kto wie o tym, że jeden z najstarszych nie tylko na ziemiach polskich, ale i w całej Europie zakładów przyrodoleczniczych powstał w roku 1873 w Nowym Mieście nad Pilicą, w pobliżu miejsca gdzie rzeka ta przyjmuje swój prawobrzeżny dopływ — Drzewiczkę. Jego założycielem był doktor Jan Bieliński, który po powstaniu Styczniowym wyjechał za granicę i w Niemczech poznał Sebastiana Kneippa, jego zakład wodoleczniczy oraz metody przyrodolecznictwa i hydroterapii stosowane w różnych schorzeniach. Należał to nadmienić, że Kneipp stworzył przez siebie system leczniczy, polegający głównie na stosowaniu wodolecznictwa i ziołolecznictwa, na hartowaniu ciała i na odżywianiu się pokarmami bogatymi w jaryzyny, uważał za uniwersalny, a jego metody zyskały mu sporo zwolenników i popularność.

Doktor Jan Bieliński po powrocie do kraju, urzędujący krajobrazem nad Pilicą podejmując decyzję założenia w Nowym Mieście ośrodka przyrodoleczniczego, w którym leczono by kuracjuszy przede wszystkim przy pomocy wody, powietrza i słońca. Zaciągawszy pożyczki u okolicznych ziemian i kupców, w ciągu niecałych czterech lat wznosił swój wymarzony zakład kuracyjny. Zakład dr. Bielińskiego, położony na silnie nasłonecznionych zboczach doliny rzeki Pilicy i w pięknym krajobrazie, dysponował znakomitą wodą i powietrzem i wyborańską wodą tryskającą z licznych źródeł oraz czystymi wodami rzecznyymi.

Piękny park francuski, otaczający XVIII-wieczny pałac, a założony przez Malachowskich na obszarze nadrzecznym, dostarczał gościom możliwości do przyjemnych przechadek, zaś malownicze brzozy Pilicy i pachnące żywicą lasy sosnowe zachęcały do dalszych wycieczek. Nowe

Miasto stało się wkrótce szeroko znanym i modnym uzdrowiskiem.

Zakład przyrodoleczniczy dr. Jana Bielińskiego posiadał ponad 100 apartamentów urzędowych pomieszczeń mieszkalnych dla kuracjuszy, lazienki, przyrządy elektroterapii, gabinet i budynek przeznaczony do prowadzenia ćwiczeń gimnastycznych. Kuracja odbywała się głównie przy pomocy kąpiel zimnych, ciepłych, parowych, mineralnych, borowinowych i balsamicznych. Chętnie korzystano z przyjemnych kąpiel zimnych w Pilicy. Leczono też elektrycznością, stosując się wspomnianymi przyrządami elektroterapii. Środkami mierzącymi do przywrócenia siły i zdrowia kuracjuszy było również picie wód mineralnych, mleka, serwatki i kumysu (przygotowywanego specjalnie w tym celu sprowadzonymi Tatar) oraz uprawianie gimnastyki.

W nowomiejskim zakładzie przyrodoleczniczym pracowało 5 lekarzy, 2 felcerów i 10 pielęgniarek. Na miejscu znajdował się dobrze zaopatrzony skład wód mineralnych, apteka, mleczarnia, kregielnia i biblioteka. Istniały także szpital i kłoty. Nie brakowało tutaj także i innych pomieszczeń oraz urządzeń, które miały na celu zapewnić kuracjom zdrowie, kulturalne i przyjemne przebywanie w ośrodku przyrodoleczniczym. W Nowym Mieście koncertowały orkiestry, odbywały się wieczory taneczne, prelekcje literackie i występy teatru amatorskiego.

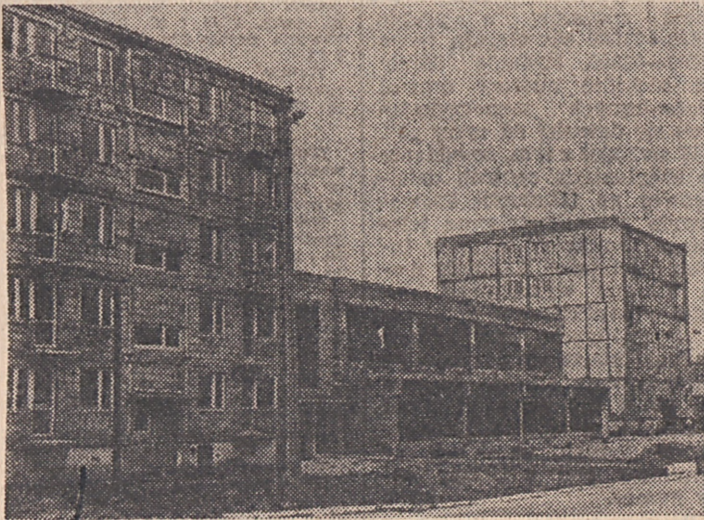
Szybkie i wygodne karety zakładu jeździły codziennie do Warszawy (wyruszał do Nowego Miasta sprzed hotelu „Europejskiego”), Skierniewic i Opoczna. Zakład obsługiwał rocznie ponad 600 kuracjuszy, przybyłych z różnych stron ziem polskich (w tym też z Łodzi i Piotrkowa Tryb.), a nawet z zagranicy. Wśród kuracjuszy znajdowali się m.in. znani polscy pisarze: Eliza Orzeszkowa, Maria Konopnicka, Maria Rodziewiczówna, Henryk Sienkiewicz, Stefan Żeromski i Władysław Reymont. Koncertował tu młody Ignacy Paderewski.

Zakład Przyrodoleczniczy w Nowym Mieście, cieszący się dużym powodzeniem i rozgłosem, przetrwał do pierwszej wojny światowej, podczas której uległ zniszczeniu. Jego założyciel i kierownik zmarł w nędzy w roku 1919 i pochowany został na miejscowym cmentarzu. Dzieło dr. Jana Bielińskiego, przyciągając znaczną liczbę kuracjuszy, wniosło ożywienie w muru Nowego Miasta nad Pilicą i stanowiło dość poważne źródło dochodów dla tutejszej ludności.

Dziś Nowe Miasto ze względu na malownicze położenie na wysokim lewym brzegu Pilicy, naprzeciw ujścia do niej rzeki Drzewiczki, lasy na południowym brzegu pilicznym, dobry klimat i duże nasłonecznienie terenu jest doskonałą, choć nie w pełni docenianą miejscowością wypoczynkową.

HENRYK SZUBERT

Garbatka — mistrzem gospodarności



fol. Bronisław Duda

Za wybitne osiągnięcia gospodarcze i społeczne uzyskane w ub. roku w konkursie „Gmina — mistrz gospodarności” znana letniskowa wieś Garbatka zajęła I miejsce w województwie radomskim. Nie jest to jedyne osiągnięcie, które uzyskała mieszkanka tej gminy, znani ze swej praco-

witość i podejmowania wielu społecznych inicjatyw. Niebawem Garbatka wzbogaci się o nowy obiekt. W widocznych na zdjęciach budynkach będzie mieścić się dom towarowy, kawiarnia, oraz mieszkania dla pracowników spółdzielczości rolniczej. (bw)

TV PROGRAM TYGODNIA — OMÓWIENIA

SOBOTA 7.X

Program I

- 8.30 „Tarcza 76” — Wojskowy film dokumentalny (kolor)
- 9.30 Pory Roku — Październik — Wideo oświatowe oraz Kalendarz Przyrodniczy Włodzisława Puchalskiego, (kolor)
- 10.30 Poranek z kulturą (nr 1) — magazyn kulturalny (kolor)
- 12.00 „Jak nakarmić osiołka” — film prod. NRD reż. — Roland Oehme
- 13.30 „Polsce i Partii” — Warszawa Cykada (kolor)
- 14.00 Studio — 2

PROGRAM STUDIA I

- 14.00 Początek programu, hejnał wojskowy
- 14.05 Ludzie z fotografii
- 14.10 Główny mundur Wojska Polskiego
- 14.25 „2350 m” — film dok.
- 14.35 Gość Studia 2
- 14.50 Śpiewa Centralny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego
- 14.55 Jak to jest — przed kamerami kpt. Jerzy Lipiński
- 15.05 Zatrzymane w kadrze — przed kamerami Ryszard Wójcik
- 15.20 Śpiewa Centralny Zespół Wojska Polskiego
- 15.25 Wiadomości dziennika
- 15.30 Ludzie z fotografii
- 15.35 Śpiewa Centralny Zespół Wojska Polskiego
- 15.40 Goście Studia 2
- 15.55 Studio Sport
- 16.50 „Cosmos 1999” odc. pt. „Wygnańcy”
- 17.45 Wszystko za wszystko z płk. Mirosławem Hermaszewskim — pierwszym polskim kosmonautą
- 19.00 Przed kamerami Sobiesław
- 19.10 Przemówienie ambasadora NRD
- 19.20 Dobranoc
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem
- 20.35 Na tropach historycznych sensacji — losy Władysława Warneńczyka
- 20.45 Krzyżacy — film fab. prod. polskiej
- 23.35 Program na niedzielę
- 23.40 Wiadomości dziennika
- 23.45 Śpiewa Mieczysław Świąciecki
- 0.00 Nie ma nas — spotkanie z Leszkiem Diugosem prowadzący Magda Umer
- 1.30 Zakończenie programu

Program II

- 12.00 Kino Wersji Oryginalnej — „Wie futuri Mein einen Esel” — (Jak nakarmić osiołka) — film prod. NRD (kolor)
- 13.30 Początek programu
- 14.05 Początek Studia 2 (m.in. Azna-kour)
- 14.25 „xxx” — przed kamerami Adam Słodowy, Waleria Piskarek, Michał Jagiello
- 14.45 Śpiewa zespół „The Rubet-ti”
- 14.50 Kolekcjonerzy — Teleturniej
- 15.15 Program rozrywkowy — Zespoły wojskowe
- 15.30 Sporty dla odważnych — program T. Hopiera
- 15.45 Kino Telewizji Dzieciątka i Chłopów „Dzieci spod 47A” — „Gartharcolowie” — film prod. TV angielskiej (kolor)
- 16.20 Telewizja Młodych — Lata-jacy Hordowie
- 16.50 Epokulidne Podróży i Przygody — w programie m.in. film o australijskich aborygenach (kolor)
- 18.20 Klub Jazzowy Studia Gama — „Gil Eddy” — Przedstawienie sylwetki artystycznej znakomitego aranżera i kompozytora muzyki jazzowej (kolor)
- 19.10 Program lokalny
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 Teatr Wspomnień — 1967 — Gabriela Zapolska — „Ich czworak”
- 21.50 Telewizja Studio Debutów — „Do rógomka na frytki” — czyli ciepły realizm” — progr. rozrywk.
- 22.35 Pieśni Schuberta w Miśnięskim Pałacu — program muzyczny tv NRD — Uroczystość mijającej w tym roku 150 rocznicy śmierci Fr. Schuberta. Wyk.: Gisela Pohl, Armin Ude, Gotthard Stier, Walter Olszta, Chór Męski z Dreżna pod dyr. Martina Filmliga (kolor)

NIEDZIELA 8.X

Program I

- 9.00 Teleranek Telewizji Dzieciątka i Chłopów oraz IV (ostatni) odcinek filmu „serii „Dziwaczyna i chłopak” pt. „Tomek i Tosia” wg powieści Hanny Ożógowskiej (kolor)
- 10.20 Antena — informacje o programach (kolor)
- 10.45 Tam, gdzie już nie ma se-pow” — film prod. angielskiej — o rezerwie w Kenii w latach 30-tych (kolor)
- 12.35 Dziennik (kolor)
- 12.50 Miśnięskie rozmowy
- 13.20 Poranek Symfoniczny WOSPRIT. W pr. „Rapsodia na temat Paganiniego c-moll” op. 43 Sergiusza Rachmaninowa i suita z baletu „Dziadek do orzechów” Piotra Czajkowskiego wyk.: Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia i Telewizji w Katowicach, solistka — Lidia Grychotłówna — fortepian (kolor)
- 14.15 „Kartki z 35-lecia „Manifestu Lipcowego” (kolor)
- 14.50 Piorkiem i węglem — Rewaloryzacja — cz. I Problemy rewaloryzacji zabytków na przykładzie starego Krakowa.
- 15.20 Zgadnij kim jestem? — program quizowo-rozrywkowy (kolor)
- 16.00 Losowanie Dużego Lotka (kolor)
- 16.15 Zespoły Estradowe Wojska Polskiego — Festiwal Pol-czyn 78 — (kolor)
- 17.10 Studio Sport (kolor)
- 18.10 Z cyklu: „Jak cudne są wspomnienia” film TP odc. pt. „U nas na granicy” wyk.: J. Woszczerowicz, E. Barszczewska, E. Bodo, J. Węgrzyn, J. Smosarska i in. (fragmenty filmów archiwalnych „Księżątka”, „Strach”, „Każdemu wolno kochać”, „Znachor”)
- 19.00 Wieczorka (kolor)
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 „Lalka” odc. IV pt. „Pierwsze ostrzeżenie” Film prod. TP (kolor)
- 21.55 Enrico Macias w Paryskiej Olimpij — udział w programie tureckiej piosenki Aglay Pekan (kolor)
- 22.40 Studia 2 — Wiadomości z Kraju i świata (kolor)
- 13.25 Rolnicze rozmowy

Program II

- 9.00 Teatr Telewizji Aleksander Czechalde — „Most” (powt. z 27.7.78, pr. I) (kolor)
- Przebieg filmów telewizyjnych

Program I

- 15.30 NURT — Nauki polityczne „60-lecie niepodległości Polski”
- 16.00 Dziennik (kolor)
- 16.10 Dzień dobry, tu Telewizja
- 16.30 Obiektyw Program województw: katowickiego, bielskiego, częstochowskiego, opolskiego
- 16.50 Dla dzieci: „Kameleon” (kolor)
- 17.15 Losowanie Małego Lotka
- 17.25 Bitwy, Kampanie, Dowódcy — cz. II Filmy z Jarusa, 2) Czardziej z zawodu — film dok., 3) Kino miniatur, 4) Spotkania z dokumentem, 5) Magiczna skrzynka — cz. I — film prod. angielskiej

Program II

- 15.30 NURT — Nauczanie początkowe — formy inscenizacyjne — rytaryznych tekstów.
- 16.00 Dziennik (kolor)
- 16.10 Dzień dobry, tu Telewizja
- 16.30 Obiektyw Program województw: katowickiego, bielskiego, częstochowskiego, opolskiego
- 16.50 Dla dzieci: „Kameleon” (kolor)
- 17.15 Losowanie Małego Lotka
- 17.25 Bitwy, Kampanie, Dowódcy — cz. II Filmy z Jarusa, 2) Czardziej z zawodu — film dok., 3) Kino miniatur, 4) Spotkania z dokumentem, 5) Magiczna skrzynka — cz. I — film prod. angielskiej

Program I

- 15.30 NURT — Nauczanie początkowe — formy inscenizacyjne — rytaryznych tekstów.
- 16.00 Dziennik (kolor)
- 16.10 Dzień dobry, tu Telewizja
- 16.30 Obiektyw Program województw: katowickiego, bielskiego, częstochowskiego, opolskiego
- 16.50 Dla dzieci: „Kameleon” (kolor)
- 17.15 Losowanie Małego Lotka
- 17.25 Bitwy, Kampanie, Dowódcy — cz. II Filmy z Jarusa, 2) Czardziej z zawodu — film dok., 3) Kino miniatur, 4) Spotkania z dokumentem, 5) Magiczna skrzynka — cz. I — film prod. angielskiej

Program II

- 15.30 NURT — Nauczanie początkowe — formy inscenizacyjne — rytaryznych tekstów.
- 16.00 Dziennik (kolor)
- 16.10 Dzień dobry, tu Telewizja
- 16.30 Obiektyw Program województw: katowickiego, bielskiego, częstochowskiego, opolskiego
- 16.50 Dla dzieci: „Kameleon” (kolor)
- 17.15 Losowanie Małego Lotka
- 17.25 Bitwy, Kampanie, Dowódcy — cz. II Filmy z Jarusa, 2) Czardziej z zawodu — film dok., 3) Kino miniatur, 4) Spotkania z dokumentem, 5) Magiczna skrzynka — cz. I — film prod. angielskiej

PONIEDZIAŁEK 9.X

Program I

- 10.15 BLOK FILMOWY — Nagrodzone, wyróżnione, ciekawe
- 10.20 „Dziwni są ci dorosli” — TV ZSRR
- 11.40 Meridian — TV CSRS
- 13.05 Krótka podróż z dalekiej drogi — TV Jugosławia
- 14.00 Jedenastu to więcej niż trzech — TV Węgry
- 14.55 Fantazja — TV ZSRR
- 16.00 Fata Morgana — TV CSRS
- 17.15 Starszy syn cz. 1 — TV ZSRR
- 18.20 Starszy syn cz. 2
- 19.30 Wieczór z dziennikiem
- 20.30 Czarny młyn — TV NRD
- 22.00 Julia z sąsiedztwa — TV NRD

Program II

- 15.30 NURT — Nauki polityczne „60-lecie niepodległości Polski”
- 16.00 Dziennik (kolor)
- 16.10 Dzień dobry, tu Telewizja
- 16.30 Obiektyw Program województw: katowickiego, bielskiego, częstochowskiego, opolskiego
- 16.50 Dla dzieci: Zwierzyniec (kolor)
- 17.30 „Dom i my” Porady z zakresu gospodarstwa domowego, żywienia, kosmetyki
- 17.45 „Jeszcze słysząc śpiew i rżnię koni” Film fab. prod. polskiej reż. — Mieczysław Wąskowski, wyk.: Jan Kreczmar, Karol Strasburger, Halina Golanek i in. (kolor)
- 18.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
- 19.10 Siódemka
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 Teatr Telewizji Jan August Kisielewski „W sieć” (kolor)
- 22.10 „Śledztwo zostało wznowione” — program publicystyczny (kolor)
- 22.40 Dziennik (kolor)

Program II

- 16.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie — Porady agrotechniczne i gospodarskie dla wia-dzielskiego
- 16.35 Język niemiecki. Kurs podstawowy, lekcja 2
- 17.00 Dzień dobry, tu Telewizja
- 17.05 „Pierwszy z NRD” — film dok.
- 17.20 „Puhdy” cz. 1 — występy wokalo-instrumentalne
- 17.35 „Lipskie Impresje” (kolor)
- 17.50 „Eisenach, a Wartburg” — film dok.
- 18.15 „Taka jest dziś” — film dok.
- 18.30 „Puhdy” — cz. 2 (kolor)
- 19.00 Dzień w programie
- 19.10 Program lokalny (Gdańsk lok. dla bo)
- 19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor)
- 20.30 Dzień telewizji NRD ed. „Szansa dla Manueli” film fab. prod. tv NRD
- 21.40 „Dzień dobry, tu Telewizja” — film poświęcony jest Bertoldowi Brechtowi
- 22.00 „Nie ma czasu na show” — recital Chris Doerk
- 22.30 Zakończenie programu.

Program I

- 12.00 „Lalka” — odc. IV pt. „Pierwsze ostrzeżenie” Film TP (powt.) (kolor)
- 13.30 Klub Seniora
- 16.00 Dziennik (kolor)
- 16.10 Dzień dobry, tu Telewizja
- 16.30 Obiektyw Program stołeczno-województwa warszawskiego
- 16.50 Studio Telewizji Młodych (kolor)
- 17.30 Interstudio — program o Księżach Socjalistycznych (kolor)
- 18.00 Sonda „Tajemnice życia — czyli białko” (program o roli, jaką pełni białko w procesie życia zwierząt i ludzi) (kolor)
- 18.25 „Raj zwierząt” — „Nosorożec i bawół” — film dok. prod. REN-jap. (kolor)
- 18.50 Radzimy rolnikom
- 19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
- 19.10 Siódemka
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 „Błaski i mdłe życia kurtyzany” odc. VI. Film TV francuskiej (kolor)
- 21.35 Świadkowie — program publicystyczny (kolor)
- 21.55 Camerata — magazyn muzyczny. W programie m.in. „Mesjasz” Jerzego Fryderyka Haendla w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Narodowej pod dyr. K. Korda.
- 22.35 Dziennik (kolor)

Program II

- 16.20 „Dom i my”
- 16.35 Język angielski. Kurs podstawowy, lekcja 2
- 17.05 Język niemiecki. Kurs podstawowy, lekcja 2
- 17.30 Dla dzieci: „Królewna żabka” film fab. prod. ZSRR (kolor)
- 18.00 Magazyn Kulturalny Młodych „Wielogłos” — „Prezentacja kulturalnych wydarzeń środowiska młodzieży (kolor)
- 18.30 Studio Sport — Klub Kibica (kolor)
- 19.10 Program lokalny
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 Wtorek Melomana — recital Arthura Morely-Limy (kolor)
- 21.40 24 godziny (kolor)
- 21.50 Wieczór Filmowy — w programie: 1) Filmy z Jarusa, 2) Czardziej z zawodu — film dok., 3) Kino miniatur, 4) Spotkania z dokumentem, 5) Magiczna skrzynka — cz. I — film prod. angielskiej

Program I

- 12.00 „Lalka” — odc. IV pt. „Pierwsze ostrzeżenie” Film TP (powt.) (kolor)
- 13.30 Klub Seniora
- 16.00 Dziennik (kolor)
- 16.10 Dzień dobry, tu Telewizja
- 16.30 Obiektyw Program stołeczno-województwa warszawskiego
- 16.50 Studio Telewizji Młodych (kolor)
- 17.30 Interstudio — program o Księżach Socjalistycznych (kolor)
- 18.00 Sonda „Tajemnice życia — czyli białko” (program o roli, jaką pełni białko w procesie życia zwierząt i ludzi) (kolor)
- 18.25 „Raj zwierząt” — „Nosorożec i bawół” — film dok. prod. REN-jap. (kolor)
- 18.50 Radzimy rolnikom
- 19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
- 19.10 Siódemka
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 „Błaski i mdłe życia kurtyzany” odc. VI. Film TV francuskiej (kolor)
- 21.35 Świadkowie — program publicystyczny (kolor)
- 21.55 Camerata — magazyn muzyczny. W programie m.in. „Mesjasz” Jerzego Fryderyka Haendla w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Narodowej pod dyr. K. Korda.
- 22.35 Dziennik (kolor)

Program II

- 16.20 „Dom i my”
- 16.35 Język angielski. Kurs podstawowy, lekcja 2
- 17.05 Język niemiecki. Kurs podstawowy, lekcja 2
- 17.30 Dla dzieci: „Królewna żabka” film fab. prod. ZSRR (kolor)
- 18.00 Magazyn Kulturalny Młodych „Wielogłos” — „Prezentacja kulturalnych wydarzeń środowiska młodzieży (kolor)
- 18.30 Studio Sport — Klub Kibica (kolor)
- 19.10 Program lokalny
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 Wtorek Melomana — recital Arthura Morely-Limy (kolor)
- 21.40 24 godziny (kolor)
- 21.50 Wieczór Filmowy — w programie: 1) Filmy z Jarusa, 2) Czardziej z zawodu — film dok., 3) Kino miniatur, 4) Spotkania z dokumentem, 5) Magiczna skrzynka — cz. I — film prod. angielskiej

Program I

- 12.00 „Lalka” — odc. IV pt. „Pierwsze ostrzeżenie” Film TP (powt.) (kolor)
- 13.30 Klub Seniora
- 16.00 Dziennik (kolor)
- 16.10 Dzień dobry, tu Telewizja
- 16.30 Obiektyw Program stołeczno-województwa warszawskiego
- 16.50 Studio Telewizji Młodych (kolor)
- 17.30 Interstudio — program o Księżach Socjalistycznych (kolor)
- 18.00 Sonda „Tajemnice życia — czyli białko” (program o roli, jaką pełni białko w procesie życia zwierząt i ludzi) (kolor)
- 18.25 „Raj zwierząt” — „Nosorożec i bawół” — film dok. prod. REN-jap. (kolor)
- 18.50 Radzimy rolnikom
- 19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
- 19.10 Siódemka
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 „Błaski i mdłe życia kurtyzany” odc. VI. Film TV francuskiej (kolor)
- 21.35 Świadkowie — program publicystyczny (kolor)
- 21.55 Camerata — magazyn muzyczny. W programie m.in. „Mesjasz” Jerzego Fryderyka Haendla w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Narodowej pod dyr. K. Korda.
- 22.35 Dziennik (kolor)

Program II

- 16.20 „Dom i my”
- 16.35 Język angielski. Kurs podstawowy, lekcja 2
- 17.05 Język niemiecki. Kurs podstawowy, lekcja 2
- 17.30 Dla dzieci: „Królewna żabka” film fab. prod. ZSRR (kolor)
- 18.00 Magazyn Kulturalny Młodych „Wielogłos” — „Prezentacja kulturalnych wydarzeń środowiska młodzieży (kolor)
- 18.30 Studio Sport — Klub Kibica (kolor)
- 19.10 Program lokalny
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 Wtorek Melomana — recital Arthura Morely-Limy (kolor)
- 21.40 24 godziny (kolor)
- 21.50 Wieczór Filmowy — w programie: 1) Filmy z Jarusa, 2) Czardziej z zawodu — film dok., 3) Kino miniatur, 4) Spotkania z dokumentem, 5) Magiczna skrzynka — cz. I — film prod. angielskiej

Program I

- 12.00 „Lalka” — odc. IV pt. „Pierwsze ostrzeżenie” Film TP (powt.) (kolor)
- 13.30 Klub Seniora
- 16.00 Dziennik (kolor)
- 16.10 Dzień dobry, tu Telewizja
- 16.30 Obiektyw Program stołeczno-województwa warszawskiego
- 16.50 Studio Telewizji Młodych (kolor)
- 17.30 Interstudio — program o Księżach Socjalistycznych (kolor)
- 18.00 Sonda „Tajemnice życia — czyli białko” (program o roli, jaką pełni białko w procesie życia zwierząt i ludzi) (kolor)

Rolnicza jesień

◆ Jeszcze trwają siewy zbóż ◆ Wykopki ziemniaków na półmetku

Przy nie najlepszej aurze rolnicy wykorzystują każdą okazję, aby kontynuować spóźnione prace polowe. Zakonczono już siewy jęczmienia ozimego, a siewy żyta są w połowie zaawansowane.

Sprzedaż z bonifikatą na niedzielnym targu

owocowo-warzywnym WSO

W ub. niedzielę pokrzyżowała nieco szczyki pogoda. Ale i tak Zakład WSO — organizator targu owocowo-warzywnego na ul. Żeromskiego nie narzekał na brak klientów. W najbliższą niedzielę, kolejny dzień handlowania dorodnymi jabłkami, śliwkami, marchewką i kapustą. Mamą do przekazania ciekawą informację. Cóż wszyscy kupujący owoce i warzywa w ilościach powyżej 10 kg otrzymają zniżkę w wysokości 10 proc. Nabyty towar będzie można odebrać bezpośrednio na niedzielnym targu lub z wytypowanego sklepu w ciągu tygodnia.

A zatem zapraszamy w niedzielę na owocowo-warzywny targ WSO przy redakcji „Życia”. (am)

W MDK

Propozycje na wolną sobotę

Na dzisiejszą wolną od pracy sobotę dyrekcja MDK proponuje kilka ciekawych imprez. W sali Młodzieżowego Domu Kultury czynna jest ogólnopolska wystawa pod nazwą „Zielone sale”, która przedstawia projekty boisk szkolnych. Sądymy, że ta wystawa spotka się z zainteresowaniem nauczycieli wychowania fizycznego.

W godzinach 11—14 odbędzie się projekcja bajek dla dzieci, od godziny 13.30 młodzież może wziąć udział w rozgrywkach tenisa stołowego, natomiast o godzinie 17 rozpocznie się dyskoteka dla młodzieży połączona z atrakcyjnymi konkursami. (bw)

WOSiR proponuje na wolną sobotę

Na najbliższą, wolną od pracy sobotę 7 bm. i niedzielę — 8 bm. Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji w Radomiu przygotował kilka propozycji. Jeżeli tylko nie przeszkodzi, wyjątkowo kapryśna w tym roku aura, to w sobotę już o godz. 10 rozpocznie się nad zalewem, na Borkach turniej siatkówki, który trwać będzie do godz. 13. Następnie w programie biegi przełajowe dla wszystkich chętnych na specjalnie wytyczonej trasie a od godz. 17.30 do 20.30 — dyskoteka. W niedzielę, 8 bm. także nad zalewem na Borkach o godz. 10 rozpocznie się ćwiczenia na „ścieżce zdrowia”. W godz. 14—16.30 w sali klubowej tamtejszego Ośrodka Wypoczynku Świątecznego gry i zabawy świetlicowe a w godz. 17—19 projekcja polskiej komedii filmowej.

Z myślą o zmotoryzowanych, którzy zechcą wybrać się na wycieczkę poza miasto organizuje się w sobotę, 7 bm. ognisko w Marculach koło Ilży, gdzie znajduje się ośrodek rekreacyjno-wypoczynkowy radomskiego WOSiR-u. W programie pieczenie ziemniaków i kiełbasek z różną oraz dyskoteka w sali kominowej tamtejszej leśniczówki. Początek imprezy już o godz. 16. (mz)

Zbiórka pieniężna na PKPS

Przez dwie kolejne niedziele, 8 i 15 bm. prowadzona będzie zbiórka pieniężna na Polskie Komitet Pomocy Społecznej. Pieniądze zebrane w akcji pod hasłem: „Nasz cel — pomóc drugiemu!”, przeznaczone zostaną na zakup odzieży zimowej i żywności dla starszych, samotnych osób będących w trudnych warunkach bytowych. (am)

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie” 26-100, Radom ul. Żeromskiego 51. Telefon: 211-49 234-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 6.30—13.30 za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawa: Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Al. Jerozolimskie 125-127. Reklamów nie zamawianych redakcja nie wysyła. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

Od Lasu Kapturskiego do Potkanowa

Dolina Mlecznej — strefa wypoczynku

Kompleksowe zagospodarowanie doliny rzeki Mlecznej w granicach administracyjnych Radomia było w ciągu ostatnich dziesięciu lat co jakiś czas tematem publikacji prasowych i zainteresowania radomian. Niestety, na tym się kończyło. Jedynym istotnym osiągnięciem stało się rozpoczęcie budowy centralnego kolektora sanitarnego, który biegnąc wzdłuż Mlecznej przejmie docelowo wszystkie ścieki komunalne i przemysłowe z terenu miasta. To jest zaś podstawą, aby Mleczna nareszcie przestała być ściekiem a stała się, (jak dawniej) rzeką o czystej wodzie, a tym samym i ośią terenów zielonych i rekreacyjnych, które przewiduje się stworzyć w całej dolinie.

Projekt kompleksowego zagospodarowania terenów nad Mleczną przedstawiono w czasie spotkania, które odbyło się w Urzędzie Miejskim w Radomiu. Ze względu na ogrom zadań, cały program zagospodarowania doliny (od Lasu Kapturskiego na północy aż do Potkanowa na południu) podzielono na 14 odcinków, które realizowane będą w miarę posiadanych środków i możliwości. Zakłada się, że głównymi wykonawcami robót nie-

fachowych będą w czynnie spolecznym mieszkańcy i załogi zakładów pracy z Radomia.

W starym Ogrodzie i po sąsiedku

Najwcześniej zamierza się uporządkować teren pomiędzy ul. Rybną a ul. Świerczewskiego. Gospodarze miasta przewidują, że już w 1979 r. rozpocznie się budowę toru kartingowego. Automobilklubu Świętokrzyskiego i strzelnicy sportowej oraz odcinka ul. Głowackiego (docelowo połączony on ul. Wernera z ul. Daleką stanowiąc część śródmiejskiej obwodnicy komunikacyjnej) oraz uporządkowanie popularnego Starego Ogrodu. Rozpoczęcie tych prac umożliwi finalizowaną obecnie w tym rejonie miasta budowa odcinka kolektora sanitarnego, o którym pisaliśmy niedawno na łamach „Życia”.

Na rychło uporządkowanie może również liczyć otoczenie odcinka rzeki pomiędzy ul. Maratońską i ul. Suchą na Borkach, którego program szczegółowego zagospodarowania znajduje się już w posiadaniu Wojewódzkiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, gospodarza popularnego zalewu na Borkach. W trakcie prac

znajduje się także zagospodarowanie terenów za ul. Szydłowiecką aż do Potkanowa, które wyznaczono dla „Muzeum Wsi Radomskiej”. Kierownictwo tej placówki zapowiada, że w przyszłym roku zaprosi radomian do obejrzenia pierwszych, zmontowanych obiektów w skansenie.

Z przedstawionego programu zagospodarowania doliny Mlecznej wynika także inne zadania. M. in. przewiduje się, że uregulowany zostanie lewo-brzeżny dopływ — Potok Halinowski, nad którego brzegami powstanie park dla mieszkańców osiedla „Zamysław”. Podobnie myśli się o uporządkowaniu otoczenia Potoku Kórnego (od Mlecznej do ul. 1-go Maja i od ul. Zbożowskiego aż do Dzierżkowskiej) oraz Potoku Południowego, który w przyszłości będzie przepływał przez park sąsiadujący z osiedlem mieszkaniowym „Południe”.

Będzie ogród botaniczny!

Bardzo ciekawą i nową propozycją jest projekt stworzenia pomiędzy ul. Suchą, a ul. Szydłowiecką „Miejskiego Ogrodu Botanicznego”, który zajmie obszar około 80 ha i znajdzie się m. in. pod opieką Technikum Ogrodniczego z Wośnik. Dojazd do Ogrodu ma zapewnić nowa ul. Dębowa-bis, której budowę rozpocznie się najpóźniej w 1980 r. jako głównej arterii komunikacyjnej łączącej śródmieście z osiedlem mieszkaniowym „Południe”.

Miejsca nie starcza, aby wymienić wszystkie projekty zagospodarowania doliny Mlecznej. Najważniejsze jednak, że koordynację i kontrolę wykonania poczynił przyjął na siebie Prezydent Radomia, w imieniu którego praktycznie działać będzie Wydział Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego przy pomocy Wojewódzkiej Dyrekcji Rozbudowy Miasta i Osiedli Wiejskich oraz Wojewódzkiego Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej, Mieszkaniowej i Budownictwa Komunalnego. Do współpracy zaproszono też dyrekcję wszystkich zakładów pracy i instytucji, których załogi będą mogły udzielić pomocy w fazie projektowania i realizacji poszczególnych etapów programu. Oznacza to, że tereny nad Mleczną stają się dziś głównym frontem prac społecznych dla wszystkich radomian!

TADEUSZ M. ZAJĄC

Bezpłatne regulowanie światel i hamulców w stacji PZMot.

Automobilklub Świętokrzyski organizuje od dawna dla swoich członków akcje bezpłatnej regulacji światel oraz hamulców w samochodach. Cieszą się one dużym zainteresowaniem, a już szczególnie teraz jesienią, gdy dobre światła i sprawne hamulce decydują o bezpieczeństwie na śliskich nawierzchniach dróg.

W najbliższą niedzielę, 8 bm. w godz. od 8 do 14, stacja PZMot. przy ul. Warszawskiej 17/21 zaprasza wszystkich, którzy zechcą skontrolować światła we własnych pojazdach. Obok tej czynności będzie można sprawdzić i wyregulować hamulce oraz układ kierowniczy. (am)

W dzielnicy Glinice zmieniono numery telefonów

Od dwóch miesięcy działa już nowa centrala telefoniczna na typ „Pentaconta” w radomskiej dzielnicy Glinice. Jej uruchomienie spowodowało zmianę numerów telefonicznych w całej dzielnicy i przyległych, korzystających z nowej, automatycznej centrali telefonicznej.

Chociaż dwa miesiące to sporo czasu, do tej pory wiele osób w dalszym ciągu myli się z wykreśleniem właściwych numerów abonentów. Tym bardziej że stare numery widnieją bez zmian w książce telefonicznej woj. radomskiego, wydanej wcześniej niż wprowadzone zmiany. Powoduje to niepotrzebne zamieszanie oraz zdezorientowanie.

W interesie tych wszystkich, którzy nie otrzymali specjalnego wykazu zmian starych numerów na nowe przypomina, że zamiast numerów 30000—30399 obowiązują odpowiadające im nowe od 50000 do 50399. I dalej — podobnie. Zamiast 30400—30799 obowiązują nowe 52400—52799, 30800—30999 na nowe 50800—50999, 31000—31799 na nowe

Zakład związany z historią miasta



Rok 1930, ul. Żeromskiego 21. Tu mieściły się biura radomskiej gazowni.

Przywykliśmy do gazowych kucharek, łazienkowych piecyków. Stały się one nieodłączną częścią codzienności. Warto więc tym bardziej przypomnieć w skrócie historię sieci gazowej w mieście. Okazuje się, że historia ta jest niezwykle ciekawa. Właśnie w tych dniach gazownia radomska obchodziła 50-lecie istnienia.

Był rok 1924. Kilkudziesięciotyśiętny wówczas Radom nie miał żadnych urządzeń komunalnych.

I oto pojawiła się szansa — radomski magistrat upoważniony przez Radę Miejską podpisał umowę z amerykańską firmą Ullen and Company na budowę podstawowych urządzeń komunalnych. Sladami Radomia poszły i inne miasta: Lublin, Częstochowa i Piotrków Trybunalski.

Z udzielonego na ten cel kredytu miały zostać wybudowane wodociągi i kanalizacja oraz reżnia, ale poczynione w trakcie realizacji inwestycji oszczędności pozwoliły na wybudowanie innych obiektów, między innymi i gazowni. Duża w tym zasługa ówczesnego prezydenta Radomia, członka PPS Józefa Grzeźnarowskiego.

Tak oto na parceli po byłej cegielni ówczesnego przedmiasta Młodzianów powstała gazownia. Zbudowały ją firmy: A. Kloenne z Dortmundu oraz Bama-Beguin. Obiekt przy ul. Gazowej rozpoczął pracę 10 października 1928 roku i był najmłodszym tego typu zakładem zbudowanym w okresie międzywojennym na starych ziemiach polskich.

Gaz miejski dostarczano dla niewielkiego kręgu odbiorców. Otrzymywali go mieszkańcy ulic: Traugutta, Moniuszki, Piłsudskiego (dzisiejsza Nowotki) i Żeromskiego. Pierwotna zdolność produkcyjna wynosiła 4 tys. m sześciennych gazu na dobę, a sieć gazociągów bez połączeń domowych wynosiła 10 km.

Do 1939 r. radomska gazownia nie notowała rozwoju. Gaz był dla wielu mieszkańców prawdziwym luksusem (1 m sześć kosztuje 45 groszy). Na nic przeto zdawała się intensywna propaganda, w postaci pokazów gotowania na gazie, reklamy bezpłatnych usług monterskich, stosowanie ratelnej sprzedaży kucharek i piecyków itp. Nie było oczekiwanego liczby reflektantów. Stąd też i wykorzystana tylko w 59 procentach projektowana zdolność produkcyjna radomskiej gazowni.

Bardzo duży wzrost zużycia gazu notuje się dopiero w okresie okupacji, kiedy to cała ówczesna produkcja gazu odbierała przyspieszenie. Ten rozwój gazowni przypada na okres niezwykle tragiczny dla jej załogi. Wielu pracowników, aktywnych członków PPS i działaczy społecznych, biorących udział w walce konspiracyjnej zostaje aresztowanych i zamordowanych w obozach koncentracyjnych. W egzekucjach publicznych w Radomiu

domu giną: Eugeniusz Dura-siewicz i Ryszard Surma.

Nowy rozdział w historii radomskiej gazowni rozpoczął się tuż po wyzwoleniu, kiedy to pracownicy gazowni przystąpili z wielką ofiarnością do usuwania szkód i uruchomienia zakładu zdewastowanego przez okupanta. Jeszcze pod koniec stycznia 1945 roku ruszyła polowa piecowni. W kronikach tamtych dni odnotowane zostały nazwiska niezwykłych już dziś pracowników: gazmistrz Augustyna Dworczaka i mistrza Władysława Staniewskiego oraz żyjącego jeszcze spawacza Marcina Jednaka.

Stara gazownia należała już do historii. A współczesny rozwój określają nieprzerwane dany — 44 tys. odbiorców, zużycie gazu ziemnego w ciągu roku 42 mln m sześć. Urządzenia gazowe stały się powszechne w gospodarstwie miejskim i w wsi.

ANDRZEJ MĘDRZYCKI

Nowa placówka PKO dla mieszkańców Pionek

Październik jest od lat tradycyjnym miesiącem oszczędzania, w czasie którego znacznie wzrasta liczba klientów i obroty w placówkach PKO. Obecnie w woj. radomskim istnieje oddział PKO w Radomiu, Grójcu i Koźniewicach, filie w Przysusze i Szydłowie oraz ekspozytura NBP w Zwoleńcu.

Celem ułatwienia obsługi mieszkańców Pionek w trakcie organizacji jest nowa ekspozytura PKO, która powiększy dotychczasową sieć w woj. radomskim. (mz)

ZAPISKI REPORTERA

MIEJSKI TURNIEJ. W dniach 9, 10 i 12 października organizowany jest przez Spółdzielnię Mieszkaniową Nasz Dom, świetlicę „Kacik”, VI szczebel Radomskich Drużyn Harcerskich i Zuchowych oraz Ognisko TKKF osiedla Nad Potokiem, ogólnopolski turniej dla dzieci w pięciu kategoriach. Początek rozgrywek o godz. 16. Na zwycięzców czekają nagrody i dyplomy. Zgłoszenia przyjmowane są do 6 bm. w świetlicy „Kacik” przy ul. Sadkowskiej 7. (n)

CO I GDZIE

KINA
Baltyk — „Joe Valachi”, prod. włosko-franc., lat 18, godz. 9 i 20.
Trzy dni Kondora — prod. włosko-USA, lat 18, godz. 11, 13.15, 15.30 i 17.45.
Przyjaźń — „Konie Valdeza”, prod. włoskiej, lat 15, godz. 13.30, 17.30 i 19.30.
Pianek — prod. pol., lat 15, godz. 11.
Pokoje — „Wódz Indian Tecumseh”, prod. NRK, b.o. godz. 9, 11 i 13.
Strach nad miastem — prod. franc. lat 18, godz. 15 i 17.15.
Wynalazek Morala — prod. włoskiej, lat 15, godz. 13.30.
Niedziela — „Kocha albo rzuć”, prod. pol., b.o. godz. 9, 11.15.
Strach nad miastem — prod. 13.30 i 15.45.
Wynalazek Morala — prod. 18.

Odeon — „Dziękuję za reklamę”, prod. USA, lat 18, godz. 13.30, 17.30 i 19.30.
Niedziela: Zestaw kolorowych bajek godz. 13.
Hel — „Ułana wódz Ancewów”, prod. NRK, b.o. godz. 9, 13.30, 15.30.
Przyjaciele Ediego — prod. USA, lat 15, godz. 13.30, 17.30 i 19.30.
Niedziela: „Niewinni o brudnych rękach”, prod. franc. lat 18, godz. 17.45 i 20.
Zestaw kolorowych bajek dla dzieci godz. 11 i 12.

Walter — „Dagny”, prod. pol.-norw., lat 15, godz. 16 i 18.
Niedziela: Zestaw bajek godz. 11.

WYSTAWY
Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawa pn. „I prezentacje portretu współczesnego” — główny organizator BWA.
BWA — Dom Gaski i Dom Esterki — Ekspozycja twórczości plastycznych Jan: Berdyszka z Poznania oraz Galeria E — portrety w pejzażu Wandry Zaleskiej-Macedonskiej.
Klub „Empik” — „Kowalstwo ludowe ziemi radomskiej”.

DYZURY APTEK
Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji.
Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochterman-ki.
Pogotowie Dentystryczne czynne codziennie w godz. 23—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 405-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999 straż pożarna 998 posterunek MO 997. Pogotowie ratunkowe kłusowe 225-15. Pogotowie ewakuacyjne w godz. 7—13 (317-17), w godz. 23—7 (224-30) w niedzielę i święta 400-97. Pogotowie kanalizacyjne 400-65. Komenda MO 291-91, 291-36, pogotowie drogowe 991, postój taksówek przy pl. Konstytucji 224-52, przy dworcu PKP 258-88, przy Żwirki i Wigury 418-10, informacja PKP 289-50, PKS 257-76, informacja usługowa 267-85.

Potrzebne konfrontacje

Rzemiosło inspirowane przez plastyków

Tegoroczny Jarmark Kazi-mierzowski udowodnił, jak chętnie jeszcze nigdy dotąd, że mamy w województwie radomskim wielu zdolnych rzemieślników. Tadeusz Budner z Białobrzegów, Jerzy Kubicki z Grójca, Wacław Peryt i Zdzisław Czyżewski z Radomia, oto tylko nazwiska niektórych wystawców wyrobów zaskakujących na uwagę tak pod względem formy jak i zawartych w niej cech artystycznych.

Oczywiście trudno stwierdzić iż cała ta dość bogata pod względem ilościowym ekspozycja stanowiła efekt twórczych przemysłów rzemieślników, wyraz ich ambicji nie skązonych względami komercyjnymi. Wprost przeciwnie. Mimo talentu widać było jakże częste odchodzenie od

pierwotnych koncepcji i skłanianie się w kierunku nie zawsze dobrych gustów rynkowego odbiorcy. Np. bardzo efektowne dębowe beczulki T. Budnera z Białobrzegów zaopatrzone zostały w „złote” obręcze. Ich autor stwierdza, że takie właśnie „idą” w sklepie na Krakowskim Przedmieściu w stolicy. Czarne, kute — podobno nie są akceptowane. Albo kasety Z. Czyżewskiego. Ładne dla oka, inkrustowane sprawiają często jednak wrażenie produkcji serijnej. A gdyby tak ta sama kasetę pozbawić rzeźbionej faktury, wykonać z matowego, czernionego drewna i zaopatrzyć w artystyczne okucia? Można — przynajmniej autor. Trzeba spróbować.

I w tym momencie daje o sobie znać inny ważny moment — rzemieślnikom obdarzonym niepospolitym talentem brakuje często twórczej inspiracji, fachowej porady co dobre, z cechami autentycznej sztuki, a co pospolite na miarę typowej szmiry.

Dostrzegł tę potrzebę Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego. Kierowniczka Wydziału — Hanna Hartramf pokazała nam fragment sześciotygodniowego programu nowego sezonu kulturalnego, dotyczącego organizowania częstszych, tak bardzo potrzebnych spotkań i konfrontacji przedstawicieli rzemiosła artystycznego. Tematem zainteresował się radomski Oddział Związku Artystów Plastyków. Począwszy od listopada br. rzemieślnicy będą gościli raz w miesiącu plastyków, przedyskutują wspólnie wartość artystyczną produkowanych wyrobów, wymienią uwagi na temat formy, kolorystyki itp.

Na spotkania do radomskiego Domu Sztuki proszeni będą również odbiorcy rynkowi, którzy oglądając artystyczne wyroby rzemiosła zaprezentują własną opinię. Korzyści płynące z takich konfrontacji będą wielostronne. Z jednej strony pozwolą rzemieślnikom na pełniejsze wykorzystanie własnego talentu i będą czynnikiem mobilizującym twórców do realizacji nowych pomysłów, z drugiej zaś wzbogacając ich nadzieję ofertę radomskich sklepów rzemiosła o wyroby na wyższym poziomie artystycznym. (am)

16,5 tys. klientów skorzystało z usług „Gromady”

Ponad 15,4 tys. mieszkańców woj. radomskiego było już w tym roku klientami radomskiej „Gromady” a zarazem uczestnikami ponad 300 imprez turystycznych i kulturalnych, zorganizowanych na terenie kraju. Poza tym około tysiąc osób skorzystało z pośrednictwa „Gromady” w wyjazdach zagranicznych.

Chociaż już po sezonie turystycznym, z „Gromadą” będzie można pojechać na różne imprezy oraz na wycieczki zagranicę. Jeszcze w tym miesiącu, w dniach 23—27 bm. organizowana jest wycieczka do Pragi (samolotem). W programie zwiedzanie stolicy nad Węltawą oraz pięknych okolic Pragi. W połowie listopada natomiast — wyjazd pociągiem do Budapesztu na tygodniową wycieczkę. (mz)

Na zdjęciach: prace malar-skie oglądane z zainteresowaniem przez zwiedzających (1). Wśród wystawiających prace krakowska artystka Wanda Macedonska-Zalewska, której „Portret w pejzażu” uzyskał nagrodę Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych (2). (n) Fot. A. ZUCHOWSKI



W Muzeum Okręgowym i Prezentacje Portretu Współczesnego, wystawa, na której przedstawiają swe prace liczni plastycy z całej Polski. Temat zaprezentowany został w trzech grupach: portret zbiorowy, indywidualny i autoportret.